

PRZEDMIOT PODSTĘPNEGO WPROWADZENIA W BŁĄD W WYROKACH SĄDU METROPOLITALNEGO W KRAKOWIE W LATACH 2015-2020

SUBJECT OF FRAUDULENT MISREPRESENTATION IN THE JUDGMENTS OF THE METROPOLITAN TRIBUNAL OF CRACOW BETWEEN 2015 AND 2020

Ks. mgr lic. Adrian Redzynia CM

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Polska
e-mail: adrian.redzynia24@gmail.com; <https://orcid.org/0000-0002-4781-8972>

Abstrakt

Artykuł porusza problematykę istotnego elementu dowodzenia nieważności małżeństwa z tytułu podstępnego wprowadzenia w błąd (kan. 1098), jaką jest przedmiot podstępu. Podstawę analizy stanowią wszystkie orzeczenia Sądu Metropolitalnego w Krakowie, które zapadły w latach 2015-2020 z powyższego tytułu. W pracy zarysowano tytuł nieważności małżeństwa z kan. 1098 oraz przedstawiono znaczenie, jakie odgrywa przedmiot podstępnego wprowadzenia w błąd na etapie instrukcji i wyrokowania w procesie kanonicznym. Zasadniczą część niniejszego opracowania stanowią przedmioty podstępu występujące w prezentowanym orzecznictwie. Autor proponuje także pewne środki prawne i duszpasterskie mogące służyć wyeliminowaniu zawierania nieważnych małżeństw. W konkluzji należy stwierdzić, że udowodnienie przedmiotu podstępu stanowi istotną pomoc w osiągnięciu przez sędziów moralnej pewności o nieważności małżeństwa z omawianego tytułu.

Słowa kluczowe: prawo kanoniczne procesowe, proces kanoniczny, podstępne wprowadzenie w błąd, przedmiot podstępu, Sąd Metropolitalny w Krakowie

Abstract

The article addresses the issue of an essential element of proving the invalidity of a marriage on the grounds of fraudulent misrepresentation (Canon 1098),

which is the object of the deception. The basis for the analysis is all the decisions of the Metropolitan Tribunal of Cracow made between 2015 and 2020 on the above title. The paper outlines the title of nullity of marriage from can. 1098 and presents the importance that the subject of deceitful misrepresentation plays at the stage of instruction and judgment in the canonical process. The subjects of deceitfulness appearing in the presented jurisprudence form the essential part of this study. The author also proposes some legal and pastoral measures that may serve to eliminate the conclusion of invalid marriages. In conclusion, it should be stated that proving the object of deceit is an important aid for judges to achieve moral certainty about the nullity of a marriage on the title in question.

Keywords: procedural canon law, canonical trial, deceitful misrepresentation, object of deceit, Cracow Metropolitan Tribunal

Wprowadzenie

Zgoda małżeńska jest aktem woli, przez który kobieta i mężczyzna w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu stworzenia małżeństwa (kan. 1057 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.)¹. Zgoda ta, aby mogła wywołać skutek prawny, jakim jest zawarcie małżeństwa – jak reguluje ustawodawca w kan. 1057 § 1 – musi zostać uzewnętrzniona przez osoby prawnie do tego zdolne. Ponadto ma być ona wyrażona zgodnie z prawem, to znaczy zgodnie z obowiązującą formą kanoniczną. Zgody małżeńskiej nie może zastąpić żadna ludzka władza. Konsens małżeński odgrywa zatem fundamentalną rolę w strukturze małżeństwa kanonicznego – jest przyczyną sprawczą małżeństwa.

Niekiedy jednak, jak pokazuje doświadczenie życiowe i praktyka sądowa, zdarzają się sytuacje, w których w trakcie ceremonii zaślubin, kontrahenci zewnętrznie wyrażają zgodę małżeńską, ale faktycznie węzeł małżeński się nie zawiązuje. Dzieje się tak m.in. wtedy, gdy jeden z nupturientów bądź osoba trzecia zatajają jakiś istotny fakt dotyczący osoby jednego z nupturientów przed drugą stroną. Taką postawę w doktrynie kanonicznej określa się mianem podstępnego wprowadzenia w błąd, kiedy ktoś

¹ *Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus* (25.01.1983), AAS 75 (1983), pars II, s. 1-317; tekst polski: *Kodeks Prawa Kanonicznego promulgowany przez papieża Jana Pawła II w dniu 25 stycznia 1983 roku*. Stan prawny na dzień 18 maja 2022 roku. Zaktualizowany przekład na język polski, Pallottinum, Poznań 2022.

w celu uzyskania zgody drugiej strony, kierując się podstępem, zataja istotny dla małżeństwa przymiot.

Tematem niniejszego artykułu jest wada zgody małżeńskiej, o której ustawodawca kościelny stanowi w kan. 1098, to znaczy podstępne wprowadzenie w błąd. Aby udowodnić nieważność małżeństwa z tego tytułu, należy obalić domniemanie o ważności małżeństwa (kan. 1060). W dowodzeniu podstępnego wprowadzenia w błąd istotną rolę odgrywa udowodnienie istnienia konkretnego przedmiotu podstępu, co znajdzie odzwierciedlenie w niniejszym opracowaniu.

Nie każdy przedmiot podstępu (czyli „sprawa”, której podstęp dotyczy) jest wystarczający do spowodowania nieważności małżeństwa. Nie mogą to być przedmioty błahe, małej wagi. Ustawodawca kościelny w kan. 1098 uściśla, że przedmiotem podstępu ma być „przymiot drugiej strony, który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego”. Doktryna kanonistyczna wymienia przykładowe przedmioty postępu.

Podstawowym celem niniejszego opracowania jest weryfikacja, czy przedmioty wskazywane przez doktrynę pojawiają się w orzeczeniach Sądu Metropolitalnego w Krakowie. Dlatego też zostaną poddane analizie wszystkie wyroki w sprawach rozpatrywanych z tytułu podstępnego wprowadzenia w błąd w procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa w Sądzie Metropolitalnym w Krakowie w latach 2015-2020. Kolejnym z celów opracowania jest analiza trzeciej części każdego wyroku – stanu faktycznego dotyczącego podstępnego wprowadzenia w błąd oraz przedstawienie uzasadnienia, jakim posługiwali się sędziowie, wydając wyrok w kanonicznym procesie małżeńskim. Szczególnie odnosi się to do wyeksponowania przedmiotów podstępu, na które zwrócili uwagę sędziowie w ferowanych przez siebie wyrokach.

1. Podstępne wprowadzenie w błąd

Podstęp w sensie prawnym polega na takim działaniu sprawcy podstępu (czyli jednego z nupturientów bądź osoby trzeciej), które zmierza do uzyskania od ofiary podstępu zgody małżeńskiej (podstęp *bezpośredni*). Nie będzie miał natomiast znaczenia prawnego podstęp *pośredni*, czyli taki, który chociaż powoduje błąd u ofiary działania podstępnego, to jednak nie zmierza bezpośrednio do uzyskania zgody małżeńskiej [Viladrich 2000, 193-98].

Podstęp może być zarówno *pozytywny*, czyli polegający na przekazywaniu nieprawdziwych informacji dotyczących jednego z nupturientów, jak i *negatywny*, tzn. polegający na przemilczaniu istotnych faktów z życia jednej ze stron [Majer 1998, 118].

Jeżeli chodzi o ofiarę podstępu, należy zwrócić uwagę na rozróżnienie pomiędzy podstępem a błędem i stwierdzić, że działanie podstępne musi doprowadzić ofiarę podstępu do błędu. Skutkiem podstępu musi być wyrażenie przez nupturientów zgody małżeńskiej – musi zajść relacja pomiędzy celem i skutkiem podstępu. Analizując doktrynę kanonistyczną oraz jurysprudencję, należy dojść do przekonania, że w sytuacji, kiedy ofiara podstępu stwierdza, że gdyby знаła w dacie ślubu dany przedmiot podstępnego wprowadzenia w błąd, mimo wszystko i tak wyraziłaby zgodę na małżeństwo, to wskutek działania podstępnego sprawcy podstępu należy stwierdzić, że małżeństwo nie zostało zawarte. Wynika to z przekonania, że źródłem nieważności małżeństwa z tytułu podstępnego wprowadzenia w błąd jest działanie sprawcy podstępu, a nie błąd, w jaki popada ofiara podstępu. Problem tkwi w tym, że w przygotowaniach do małżeństwa miało miejsce działanie podstępne. Bez znaczenia jest fakt, czy doszło do wykorzystania osoby z krytycznym oglądem rzeczywistości czy też osoby łatwowiernej [tamże, 131-34].

Na przestrzeni lat doktryna kanonistyczna oraz jurysprudenca nie wypracowały jednego stanowiska odnośnie do pochodzenia i retroaktywności kan. 1098 [tamże, 144-45].

2. Przedmiot podstępnego wprowadzenia w błąd

Przedmiot podstępnego wprowadzenia w błąd, należący do struktury figury prawnej znajdującej się w kan. 1098, który został określony jako „jakiś przymiot drugiej strony, który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego”. Na początku zostanie zaprezentowana charakterystyka przymiotu – najczęściej – sprawcy podstępu, jeżeli to on sam dopuszcza się podstępnego wprowadzenia w błąd wobec ofiary podstępu. Jeżeli natomiast czyni to osoba trzecia, przymiot ów będzie dotyczył nie sprawcy podstępu, ale po prostu drugiego nupturienta („drugiej strony”, jak stanowi kan. 1098). Przymiot taki powinien charakteryzować osobę sprawcy podstępu w dacie ślubu, a więc stanowić cechę osobowości nupturienta tzw. aktualną. Przymiotem nie może być natomiast jakiś czyn

dokonany przez nupturienta albo jakaś poważna okoliczność czy motyw zawarcia małżeństwa.

Następnie zostanie wyjaśnione to, w jaki sposób rozumieć zapis kan. 1098 dotyczący przymiotu osoby „[...] który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego”. Przede wszystkim zostanie udzielona odpowiedź na pytania: czy kryterium przymiotu sprawcy podstępny ma być subiektywne czy obiektywne oraz jakie znaczenie praktyczne mają w tym zapisie słowa – *może* oraz *poważnie*?

2.1. Jakiś przymiot drugiej strony

Przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd przez jednego z nupturientów lub przez osobę trzecią w celu uzyskania zgody drugiego z nupturientów na zawarcie małżeństwa jest *jakiś przymiot*. Mowa tu o przymiocie nupturienta, który dopuszcza się działania podstępnego wobec drugiej strony samemu – w odniesieniu do swojej osoby – albo czyni to ktoś inny (np. rodzina tego nupturienta), ale tylko w odniesieniu do jego osoby [Góralski 2004, 111].

Takim przedmiotem nie będzie natomiast przymiot innej osoby, choćby była ona nawet blisko związana z nupturientem. Fernández Castaño uważa, że przepis ten jest ujęty zbyt restrykcyjnie, a przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd – w jego ocenie – powinien być także przymiot innej osoby (ściśle związanej z nupturientem), pod warunkiem, że taki przymiot mógłby faktycznie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego [Castaño 1986, 110-11]. Jednak pogląd ten należy odrzucić, ponieważ rozszerzałby on przedmiot zgody małżeńskiej określony w kan. 1057 § 2 [Moneta 1995, 125]. W trakcie prac nad rewizją i kodyfikacją Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r. po Soborze Watykańskim II zostały wyrażone odrzucone propozycje nadania znaczenia podstępnemu wprowadzeniu w błąd co do przymiotu drugiej strony oraz niektórym bardzo znaczącym okolicznościom prowadzącym do zawarcia małżeństwa².

Przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd nie będzie również przymiot strony wprowadzonej w błąd przez osobę dokonującą podstępu. Zdaniem Pedra Gonzáleza del Valle, dla przymiot może również należeć

² „Communicaciones” 9 (1977), s. 373.

do osoby, która została podstępnie wprowadzona w błąd. Uważa on, że *ratio legis* jest identyczna, jak w sytuacji, kiedy przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd jest przymiot strony podejmującej działanie podstępne (lub gdy takiego działania dopuszcza się osoba trzecia). Dla przykładu, autor tej teorii podaje sytuację, w której kobieta dowiedziawszy się o niepłodności mężczyzny, zataja przed nim ten fakt w celu skłonienia go do zawarcia małżeństwa. Jego zdaniem, w takim przypadku podstępne wprowadzenie w błąd dotyczące ciąży kobiety będzie dotyczyć zarówno przymiotu kobiety (ciąża z innym mężczyzną), jak również „nie-przymiotu” mężczyzny (fikcyjne ojcostwo) [González del Valle 1988, 1095]. Jednak pogląd ten nie zyskał akceptacji ani w doktrynie kanonistycznej, ani w orzecznictwie.

Jak zauważa Wojciech Góralski, przez „przymiot”, z logicznego punktu widzenia, należy rozumieć właściwość danego bytu, która jest dla niego charakterystyczna i zdolna do odróżnienia tego bytu od innych bytów przynależących do tego samego rodzaju. W powszechnym użyciu terminu tego używa się na określenie właściwości pozytywnych bytu, jednak może się on również odnosić do konkretnych wad i braków właściwych danemu bytowi. Konkretnie przymioty mogą mieć różną naturę. Mogą wystąpić przymioty fizyczne, duchowe, społeczne, kulturowe, moralne etc. Mogą być one również tak wrodzone, jak i nabyte. Jednym z przymiotów będzie status osobowy (m.in. obywatelstwo, stan cywilny, karalność). Będzie nim również pewien kompleks przymiotów, określający m.in. status fizyczny, moralny czy religijny. Stąd też przymiot osoby, o którym mowa w kan. 1098 należy rozumieć szeroko [Góralski 2004, 111-12].

Jak zauważa Pedro Juan Viladrich, przymiotem osoby będącym przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd i dotyczącym sprawcy działania podstępnego musi być coś, co do niego przynależy jako do małżonka. Nie może być natomiast czymś obcym albo przygodnym. Wprawdzie przedmiotem zgody małżeńskiej są osoby nupturientów, ale są nimi wraz ze swoimi przymiotami (zarówno pozytywnymi, jak i negatywnymi) w wymiarze bycia małżonkiem [Viladrich 2000, 148].

Ze względu na to, że przepis mówi o przymiocie drugiej strony: „[...] który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego”, należy przyjąć, że mowa tu wyłącznie o przymiocie negatywnie charakteryzującym osobę. W orzecznictwie Trybunału Roty Rzymskiej przyjmuje

się, że relacja między małżonkami powinna być oparta na całkowitym i wzajemnym otwarciu się na drugiego współmałżonka. Jednak w tym samym Trybunale można się również spotkać z opinią, że nie powinno się powyższej kwestii aplikować i uznawać za konieczną we wszystkich przypadkach. Nie można bowiem przyjąć, że prawo kontrahenta do poznania przyszłego współmałżonka jest tym samym obustronnym i nieograniczonym żadnymi elementami obowiązkiem samootwarcia się. Takie prawo czy taki obowiązek muszą być odniesione jedynie do tego, co jest istotne dla wzajemnego oddania się małżonków, a nie dotyczyć tego co jest w małżeństwie elementem przypadłościowym lub drugorzędnym [Góralski 2000, 142-44].

W. Góralski uważa, że rozumienie terminu „przymiot” wyznaczają trzy rozwiązania, w relacji do których powinno się rozumieć zakres przymiotu osoby dopuszczającej się podstępnego wprowadzenia w błąd. W pierwszym przypadku przymiot taki charakteryzuje sprawcę podstępu zarówno przed datą ślubu, jak również po ceremonii zaślubin. W tym przypadku oczywiście wydaje się aplikacja kan. 1098, ponieważ przymiot osoby tzw. negatywny będzie miał trwały wpływ na małżeństwo [Tenże 2004, 114].

W drugim przypadku przymiot taki charakteryzuje sprawcę podstępu przed datą ślubu, lecz na podstawie logicznego przewidywania można spodziewać się, że nie będzie on istnieć po ceremonii zaślubin. W tym przypadku przymiot osoby tzw. negatywny istnieje wprawdzie uprzednio, ale zakłada się uzasadnioną możliwość jego ustąpienia. Przyjmując wpływ na ważne wyrażenie zgody małżeńskiej jedynie przymiotów trwałych, przepis ten stałby się nadmiernie restrykcyjny. Natomiast przyjmując wpływ na ważne wyrażenie zgody małżeńskiej także przymiotów „łatwo usuwalnych”, cała uwaga interpretacyjna zostanie zwrócona na zwrot występujący w kan. 1098 *perturbare potest*, który oznacza nadanie waloru unieważniającego także ewentualności poważnego zakłócenia wspólnoty życia małżeńskiego [tamże].

W trzecim przypadku przymiot taki może charakteryzować sprawcę podstępu dopiero po ceremonii zaślubin. Początkowo może wydawać się, że taki przymiot nie będzie miał waloru unieważniającego. Jednak głębsza refleksja skłania do większej ostrożności w utrzymywaniu takiego sądu, jeśli przymiot (lub jego brak) ujawni się obiektywnie dopiero po zawarciu małżeństwa. Jakkolwiek bowiem przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd byłby przymiot nie w pełni zweryfikowany lub rozwinięty w okresie

poprzedzającym zawarcie małżeństwa, a następnie ujawniony po jego zawarciu, to jednak należałoby przyjąć, że nupturient od początku byłznaczony tym przymiotem. Przykładem może być choroba, która początkowo nie będzie wywoływać większego niepokoju, jednak po zawarciu małżeństwa ulegnie ona znaczącemu pogłębieniu, stając się poważną wadą w życiu małżeńskim [Tenże 2001, 90].

Należy jednak odróżnić przypadek, kiedy u nupturienta istniałaby znacząca predyspozycja do danej choroby, którą zostałby on dotknięty już po zawarciu małżeństwa. W takiej bowiem sytuacji nie występuje bezpośredni związek zachodzący między dwoma stadiami choroby, w których znajdował się nupturient. Stąd też nie można sprowadzać drugiego stadium (choroby) do pierwszego stadium (predyspozycji do bycia dotkniętym daną chorobą) i konsekwentnie utrzymywać, że przymiot (choroba) istniał już w dacie zaślubin [tamże].

Przymiot powinien charakteryzować osobę nupturienta w momencie zawierania małżeństwa i być w jakiś sposób zobiektywizowany, a więc stanowić cechę kontrahenta tzw. aktualną, która go określa i wyróżnia pod danym względem. Z uwagi na to, że osoba ludzka ma naturę dynamiczną, tzn., że zachowując swoją tożsamość, cały czas ewoluuje, nie jest łatwe dokładne „umiejscowienie” przymiotu osoby w czasie, kiedy ma miejsce ceremonia zaślubin. Może mieć miejsce na przykład sytuacja nupturienta, który w przeszłości popełniał jakieś przestępstwa lub był od czegoś uzależniony, natomiast aktualnie zaprzestał prowadzenia przestępczego trybu życia albo uwolnił się od danego uzależnienia i chce zawrzeć małżeństwo. Na kanwie omawianego przymiotu nasuwa się pytanie: do kiedy doświadczenia negatywne, które miały miejsce w przeszłości danej osoby, charakteryzują osobowość człowieka i wpływają na obciążenie go przymiotem tzw. negatywnym? Odpowiadając na tak postawione pytanie, należy dokonać pogłębionej analizy danego przypadku, uwzględniając jednocześnie zasady, którymi kieruje się antropologia chrześcijańska. Uznaje bowiem ona możliwość uwolnienia się przez człowieka od jego przeszłości przy jednoczesnym niepozostawianiu „niewolnikiem” jakiegoś przymiotu, który w przeszłości charakteryzował jego osobowość [Moneta 1986, 127-28].

Przymiotu osoby – w rozumieniu kodeksowym – nie należy utożsamiać z oczekiwaniami czy nadzieją, jakie może żywić jeden nupturient względem

drugiego. Mowa tu o oczekiwaniach czy nadziejach podstępnie wpajanych w przekonania kontrahenta, które w dacie ślubu nie mają aktualnego i właściwego potwierdzenia w osobowości nupturienta. H. Flatten uważa, że mówiąc o przymocie sprawcy podstępu należy odróżnić fałszywą nadzieję oraz nadzieję, która zawodzi. Zwraca bowiem uwagę, że często w procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa błąd, który przywołuje się w celu orzeczenia nieważności małżeństwa, sprowadza się do tego, że po ceremonii zaślubin nupturient czuje się wprowadzony w błąd w tym, czego spodziewał się w przyszłym małżeństwie. Jednak faktyczne podstępne wprowadzenie w błąd musi mieć swoje odniesienie do cech i właściwości występujących u nupturienta w dacie ceremonii zaślubin. Nie może ono jednak dotyczyć oczekiwań, nadziei czy przewidywań, które w rzeczywistości nie zawsze się sprawdzają. Może się na przykład zdarzyć, że jeden z nupturientów na podstawie kłamstw uwierzył w przyszłą karierę zawodową współmałżonka, a następnie rozczarował się jej brakiem [Flatten 1961, 10].

2.2. Przymiot osoby, który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego

Przymiot osoby stanowiący przedmiot podstępu wymaga sprecyzowania zakresu, w jakim może on być uznany za znaczący, to znaczy zdolny do orzeczenia nieważności małżeństwa z tytułu podstępnego wprowadzenia w błąd. Niektórzy ustawodawcy cywilni przyjęli taksatywne wymienienie takich przymiotów. Taka propozycja miała również miejsce w trakcie prac kodyfikacyjnych po Soborze Watykańskim II. Proponowano, aby wykaz poszczególnych przymiotów obejmował m.in. „niezdolność do zrodzenia potomstwa”, „faktyczne ojcostwo dziecka”, „poważne przestępstwo” czy „poważną chorobę”. Jednak uznano, że przyjęcie takiego rozwiązania mogłoby się wiązać z pominięciem czegoś, co mogłoby mieć duże znaczenie dla wspólnoty życia małżeńskiego. Stąd też ustawodawca zdecydował się na ogólne określenie kryterium odnoszącego przymiot sprawcy podstępu do małżeństwa [Góralski 2004, 117].

Pierwszym kanonistą, który zwrócił uwagę na relację łączącą przymiot osoby z małżeństwem, był Giuseppe Damizia, konsultor Komisji Kodyfikacyjnej. W trakcie prac nad ukształtowaniem nowej figury prawnej dotyczącej podstępu zgłaszano propozycje, aby przymiot osoby był

„ważny” czy „obiektywnie poważny” [Jusdado 1988, 199-202]. Uznano więc, że przedmiotem podstępного wprowadzenia w błąd ma być przymiot osoby: „[...] który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego” (kan. 1098).

Użycie słowa „poważnie” wskazuje na to, że są pozbawione znaczenia te przymioty nupturienta, które są mało znaczące, powierzchowne czy niemające obiektywnego powiązania z przymiotami istotnymi w aspekcie wspólnoty małżeńskiej. Zdaniem G. Damizi ustawodawca zastosował więc kryterium obiektywne, czym wyeliminował możliwość wpływu na zgodę małżeńską przymiotów mających jedynie subiektywny walor, a więc przymiotów drugorzędnych dla małżeństwa [Góralski 2004, 118].

Obiektywny charakter przymiotu osoby został podkreślony w kan. 1098 poprzez zwrot *suapte natura*. Mowa więc o przymiocie, który ze swej natury (czyli sam z siebie) może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego. Przez użycie takiego sformułowania – zdaniem konsultorów Komisji Kodyfikacyjnej, jak również judykatury rotalnej – ustała obawa subiektywnego postrzegania przymiotu sprawcy podstępu. W myśl tego zwrotu – zdaniem Raymonda L. Burke – należy wyeliminować takie przymioty, jak: „egoizm”, „próżność”, „lenistwo” czy „brak poczucia humoru”, uznając je za niewystarczające do orzeczenia nieważności małżeństwa z tytułu podstępnego wprowadzenia w błąd. Podkreśla on również, że nawet pewne wady, chociażby były przykre dla drugiej strony, nie są zdolne – ze swej natury – poważnie zakłócić wspólnoty życia małżeńskiego [Tenże 2001, 92].

Consortium vitae coniugalıs, czyli wspólnota życia małżeńskiego, jest obiektywnym punktem odniesienia określającym wagę zakłócenia tej wspólnoty. Ustawodawca nie podaje jednak definicji tego zwrotu. Ponadto, w doktrynie kanonistycznej oraz orzecznictwie sądowym brak jest jednomyślności elementów konstytutywnych tak określonej wspólnoty. Termin *consortium* – jak zauważa Mario Francesco Pompedda – oznacza coś więcej aniżeli tylko pożycie małżeńskie stron. W rzeczywistości – kontynuuje dalej – termin ten odnosi się do wspólnoty życia intymnego, które charakteryzuje się swoimi naturalnymi celami. Stąd można powiedzieć, że wspólnota życia małżeńskiego jest swego rodzaju przedmiotem małżeństwa. Daniel Faltin zwraca uwagę, że omawiany zwrot jest niezbyt szczęśliwy, ponieważ ogranicza związek małżeński do kontraktu. Proponuje on formułę

communio vitae jako bardziej odpowiadającą personalistycznej koncepcji małżeństwa przyjętej na *Vaticanum II*. Powszechnie w doktrynie kano-nistycznej przyjmuje się, że przymiot sprawcy podstępu musi mieć swoje odniesienie do konstytutywnych elementów wspólnoty małżeńskiej, czyli do jej istoty, przymiotów oraz celów [Tenże 2004, 119-20].

Waga przymiotu będącego przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd została określona w przepisie zwrotem: „[...] może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego”. Ustawodawca wskazuje więc, że nie tyle podstęp ma odznaczać się ciężkością, ile raczej przymiot sprawcy podstępu ma być „poważny”. Potwierdza to również R.L. Burke dodając, że również podstęp „lekki” może spowodować u nupturienta błąd, co do przymiotu osoby, który mógłby poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego³.

Ustawodawca posłużył się w kan. 1098 przysłówkiem *graviter*. Oznacza on, że jedynie obiektywnie poważnemu przymiotowi, czyniącemu niemożliwym realizację wspólnoty życia małżeńskiego, może być przypisany skutek unieważniający małżeństwo. Stąd też obiektywnie poważny charakter przymiotu sprawcy podstępu, zawarty w zwrocie *suapte natura*, został ponadto wzmocniony zwrotem *graviter perturbare potest* [tamże, 120].

Jednym z zadań Trybunału Roty Rzymskiej jest interpretacja przepisów, w tym normy prawnej zawartej w kan. 1098, szczególnie w przedmiocie elementów dotyczących poważnego zakłócenia wspólnoty życia małżeńskiego. Judykatura rotalna, wypowiadając się na temat przymiotów, które ze swej natury mogą poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego, stanęła przede wszystkim przed problemem dotyczącym kryterium oceny tych przymiotów. Analizując orzecznictwo rotalne, można zauważyć dwie tendencje interpretacyjne. Część kanonistów uważa za słuszne stosowanie wyłącznie kryterium obiektywnego, odnoszącego się do charakteru zakłócającego wspólnotę życia małżeńskiego w jej istocie, celach oraz istotnych przymiotach. Natomiast przedstawiciele drugiej tendencji interpretacyjnej dopuszczają możliwość wzięcia pod uwagę również kryterium subiektywnego, to znaczy indywidualnych uwarunkowań psychologicznych, osobowych, obyczajowych, etc. w odniesieniu do oczekiwań nupturienta ulegającego błędowi, jak również w odniesieniu do środowiska społecznego i kulturowego, w jakim dane

³ Dec. c. Burke z 25 października 1990 r., RRD 82 (1990), s. 723.

małżeństwo zostaje zawierane. W tym przypadku przyznaje się walor oczekiwaniom nupturienta ulegającego błędowi, jak również kontekstowi kulturowemu wydarzeń będących przedmiotem oceny [tamże, 121-23].

Zestawiając powyżej zaprezentowane dwie tendencje interpretacyjne zauważalne w orzecznictwie rotalnym, można powtórzyć za P.J. Viladrichem, że posługiwanie się wyłącznie kryterium obiektywnym oznacza odniesienie się do instytucjonalnego wymiaru małżeństwa (jego istoty, celów oraz przymiotów). Uważa on, że „podstęp mający za przedmiot taki właśnie przymiot (np. dotyczący dochowania wierności) stanowi uzasadnioną przesłankę dla przyjęcia domniemania o umyślnym zamierzeniu wyłudzenia konsensu małżeńskiego” [Viladrich 2000, 149]. Uwzględniając natomiast również kryterium subiektywne, które jest związane z „własnym” planem nupturienta na małżeństwo, czyni się odwołanie się do faktu, że nupturienti wybierają siebie wzajemnie pod wpływem przymiotów. Konkretnie przymioty drugiej strony są dla nich ważne zarówno jako dla instytucji małżeństwa, jaką chcą stworzyć (kryterium obiektywne), jak również dla postrzegania przez nich owego przymierza małżeńskiego (kryterium subiektywne). Stąd też dany przymiot sprawcy podstępu, co do którego ofiara podstępu uległa błędowi, powinien mieć naturę przyczyny skłaniającej wybór ofiary podstępu jako potencjalnego małżonka [Góralski 2004, 123-24].

Zdaniem Juana Jose Garcí Faílde przedmiotem podstępu nie musi być przymiot nupturienta, który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego. Jego zdaniem w sytuacji, kiedy ofiara domniemane-go podstępu nie chce mieć potomstwa, wówczas zatajenie przez drugą stronę niepłodności, nie będzie powodować zakłócenia wspólnoty życia małżeńskiego. Wówczas powstaje pytanie, czy można w takiej sytuacji orzec nieważność małżeństwa z kan. 1098. Zdaniem Garcí Faílde w takiej sytuacji przesądzające znaczenie ma walor przymiotu w ocenie subiektywnej, to znaczy w ocenie nupturienta wprowadzonego w błąd [García Faílde 1999, 88-89].

Próby „pogodzenia” obu tendencji interpretacyjnych dokonał turnus rotalny – w wyroku z 1994 r. – uznając, że do orzeczenia nieważności małżeństwa z tytułu podstępnego wprowadzenia w błąd powinno przeważać kryterium obiektywne w stosunku do kryterium subiektywnego. Turnus ten konkluduje, że odnosząc się do kryterium subiektywnego przy ocenie

przymiotów sprawcy podstępu należy również „uważnie ocenić” zdolność obiektywną do zakłócenia wspólnoty życia małżeńskiego⁴.

Należy podkreślić, że zawarte *implicite* w kan. 1098 wymaganie obiektywnej ciężkości przymiotu stanowiącego przedmiot podstępnego wprowadzenia w błąd odnosi się do małżeństwa ujętego abstrakcyjnie (ogólnie), a nie do małżeństwa konkretnego. Potwierdza to również w swoim orzecznictwie judykatura rotalna. Jeżeli bowiem ocenę wagi przymiotu czyniono by w odniesieniu jedynie do konkretnego małżeństwa, wyznacznikiem takiej oceny byłaby zgodność relatywna, co jest nie do przyjęcia w doktrynie kanonistycznej oraz orzecznictwie sądowym⁵.

Podsumowując, ustawodawca sankcjonuje walor unieważniający małżeństwo w stosunku do przymiotu sprawcy podstępu, który może (*potest*) – ze swojej natury – poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego. Taki przymiot musi istnieć w momencie wyrażenia zgody małżeńskiej. Ponadto, powinien być sam z siebie zdolny do poważnego zakłócenia wspólnoty życia małżeńskiego w dacie zaślubin, chociażby w danym przypadku, po zawarciu małżeństwa, nie nastąpiło w rzeczywistości takie zakłócenie.

3. Analiza przedmiotów podstępu w wyrokach Sądu Metropolitalnego w Krakowie

Ta część pracy stanowi analizę przedmiotów podstępnego wprowadzenia w błąd na przykładzie orzecznictwa Sądu Metropolitalnego w Krakowie z lat 2015-2020. W tym okresie w krakowskim sądzie zostały wydane 33 wyroki, które zostały poddane analizie, szczególnie pod kątem wyeksponowania przedmiotu bądź przedmiotów podstępu i przybliżenia okoliczności, dla których dopuszczono się podstępnego wprowadzenia w błąd. Przywołano także argumentację stron i świadków, którą się posługiwali, aby uzasadnić swoje stanowisko. Została przybliżona również argumentacja sędziów, która skłoniła ich do podjęcia danej decyzji w kwestii ważności bądź nieważności małżeństwa.

Z uwagi na to, że w zdecydowanej większości analizowane wyroki dotyczą spraw osób aktualnie żyjących, podano wyłącznie datę wydania

⁴ Dec. c. Stankiewicz z 27 stycznia 1994 r., RRD 86 (1994), s. 69.

⁵ Dec. c. Burke z 25 października 1990 r., RRD 82 (1990), s. 260.

wyroku, pomijając nawet sygnaturę akt. Ta decyzja ma na celu ochronę tożsamości osób biorących udział w procesie przez maksymalne utrudnienie powiązania ustalonych w trakcie procesu faktów, przytoczonych później w wyroku, z tożsamością osób, które brały udział w procesie.

3.1. Przymioty fizyczne

Choroba fizyczna

W pierwszej z tego rodzaju spraw, w której zapadł wyrok *negatywny* (stwierdzający ważność małżeństwa) powódka dopiero podczas ogłoszenia akt dowiedziała się o konsultacji psychologicznej pozwanego, która miała miejsce przed ślubem stron, oraz o jego problemach z płodnością. Powódka na podstawie wyrwanych z kontekstu zeznań pozwanego zasugerowała, że ten ją oszukał odnośnie do przymiotów swojego zdrowia. Zaznaczyła, że gdyby o tym wiedziała, nie wzięłaby z pozwanym ślubu. Zeznała także, że pozwany przechodził trudny okres związany ze swymi studiami – żalił się i mówił jej o swoich problemach. Dlatego – zdaniem sądu – powódka miała wystarczająco dużo wiedzy o stanie zdrowotnym pozwanego, by zdecydować się z nim na małżeństwo. Trudno byłoby sobie wyobrazić sytuację, że informacja o tym, że pozwany był u psychologa, odwiodłaby powódkę od małżeństwa, na które zdecydowała się dobrowolnie i z miłości oraz po dwuletnim przedślubnym zamieszkaniu razem. Pozwany w dzieciństwie był operowany z powodu wady układu moczowego, którą to wadę usunięto, a problemy z tego wynikające – jak sam pozwany zeznał – ustąpiły. W małżeństwie przechodził zapalenie jądra, ale dowiedział się o tym dopiero przy okazji badania swojej płodności, kiedy to strony starały się o dziecko. W związku z tym podjął półroczne leczenie. Wyniki badania semiologicznego świadczą o zaburzeniach w obrazie i ruchliwości plemników, co mogło być przyczyną braku potomstwa. Trudno uznać, że pozwany wiedział o swoich problemach w tej kwestii i kierował się złą wiarą, zawierając małżeństwo⁶.

W podobnej sprawie, w której zapadł wyrok *negatywny* powód oświadczył, że przedmiotem podstępnego wprowadzenia go w błąd przez pozwaną miała być fizyczna dolegliwość pozwanej, która poważnie skomplikowałaby

⁶ Wyrok c. Bogdał z 2 września 2015 r. (nieopublikowany).

i utrudniłaby wydanie przez nią na świat potomstwa. Pozwana przyznała się do zatajenia prawdy o swoim stanie zdrowia, zeznając: „Przed ślubem nie powiedziałam o tym powodowi, bałam się, że go stracę. Zakładałam, że nie będziemy mieć dzieci. O mojej chorobie wiedziała rodzina. Nikt powodowi o tym nie powiedział. Prosiłam, aby o tym nie mówili. Nie zdałam sobie sprawy, że to może być przyczyną nieważności małżeństwa”⁷. Jednak, co może wydać się dziwne, w zeznaniach świadków nie pojawia się żadna informacja o tym, że pozwana zataiła przed powodem prawdę o swoim stanie zdrowia oraz że ujawnienie tej prawdy przez pozwaną po ślubie miało wpływ na rozpad małżeństwa stron.

Niepłodność

W pierwszej z tego rodzaju spraw, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powoda przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd miała być zatajona przez pozwaną niepłodność. Pozwana zaprzeczyła zarzutowi powoda, jakoby celowo go okłamała w kwestii swoich zdolności prokreacyjnych, aby przekonać go do zawarcia z nią małżeństwa. Twierdziła, że jej rzekoma niepłodność nigdy nie została stwierdzona w sposób bezsporny, tym bardziej zatem przed ślubem nie sądziła, że jest niepłodna. Kolejną kwestią, jaką podnosiła pozwana był fakt, że powód, w momencie zawierania przez strony małżeństwa, będąc nastolatkiem absolutnie nie poruszał kwestii potomstwa w małżeństwie jako sprawy dla niego istotnej, do tego stopnia, że odstąpiłby od matrymonialnych planów, gdyby wiedział o niepłodności pozwanej. Także świadkowie nie mieli żadnej wiedzy w kwestii rzekomego zatajenia przez powódkę niepłodności⁸.

W podobnej sprawie, w której zapadł wyrok *pozytywny* (stwierdzający nieważność małżeństwa) zdaniem powódki przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd miała być niepłodność pozwanego. Powódka twierdziła, że jej pragnienie macierzyństwa było tak duże, że nie wyszłaby za pozwanego, gdyby wiedziała, że nie może on jej dać potomstwa. Pozwany potwierdził nastawienie powódki wobec macierzyństwa. Stwierdził jednak, że nie mógł wprowadzić powódki w błąd, zatajając swoją niepłodność, gdyż sam o niej nie wiedział. Jednak, zdaniem sądu, pozwany musiał mieć

⁷ Wyrok c. Molendys z 20 czerwca 2018 r. (nieopublikowany).

⁸ Wyrok c. Molendys z 27 kwietnia 2016 r. (nieopublikowany).

ogólną wiedzę o swoim stanie zdrowia oraz o problemach w sferze prokreacji, które były następstwem dolegliwości, jakie przebywał w dzieciństwie. Jeżeli nawet pozwany nie kojarzyłby swoich problemów zdrowotnych wieku dziecięcego z płodnością – to zdaniem sądu – nie do przyjęcia jest tłumaczenie rodziców pozwanego, że: „[...] nie wiedzieli, zapomnieli, nie przyszło im do głowy”⁹. Przesłuchani w sprawie świadkowie potwierdzili wersję przedstawioną przez powódkę.

W innej sprawie cechującej się podobnymi okolicznościami, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem pozwanego przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd miała być niepłodność powódki. Powódka zeznała, że nie mogła pozwanego podstępnie wprowadzić w błąd odnośnie do swoich zdolności prokreacyjnych z tego powodu, że nie była dotknięta niepłodnością, a przynajmniej żadne z wielu poczynionych badań lekarskich (z okresu po zawarciu małżeństwa), których wyniki znajdują się w aktach sprawy, nie wykazało jednoznacznie jej niepłodności. Tylko część świadków dysponuje wiedzą odnośnie do zdolności prokreacyjnych powódki i stanu świadomości pozwanego w tym względzie. Dwóch świadków wypowiedziało się w tej materii stanowczo i jednoznacznie: „Powódka wiedziała, że jest płodna i dlatego założyła rodzinę. Powódka przed ślubem normalnie mogła mieć dzieci. Wiem o tym z rozmów przeprowadzonych z powódką przed ślubem”¹⁰. Dwóch innych świadków zaledwie zasugerowało istnienie problemu niepłodności powódki: „Pozwany powiedział mi o nieporozumieniach, jakie mieli w małżeństwie z powodu niepłodności powódki. O bezpłodności powódki dowiedziałam się po ślubie, gdyż nie zachodziła w ciążę. Wyniki jakiegoś bardzo dokładnego badania na temat bezpłodności powódka zataiła po ślubie przed pozwany”¹¹.

W kolejnej podobnej sprawie, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powódki przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd miała być niepłodność pozwanego. Pozwany natomiast twierdził, że nie mógł powódki podstępnie wprowadzić w błąd odnośnie do swoich zdolności prokreacyjnych z tego powodu, że nie był dotknięty niepłodnością. Ponadto oświadczył, że ma naturalnie spółdzone dziecko w obecnym związku.

⁹ Wyrok c. Molendys z 28 sierpnia 2019 r. (nieopublikowany).

¹⁰ Wyrok c. Molendys z 4 grudnia 2019 r. (nieopublikowany).

¹¹ Tamże.

Z dokumentacji zawartej w aktach sprawy wynika, że nic nie wskazuje, jakoby pozwany był dotknięty powyższą przypadłością. Wprawdzie część świadków wypowiedziała się szeroko i stanowczo w kwestii niepłodności pozwanego, to jednak – zdaniem sądu – w świetle ustalonych faktów zeznania te należy uznać za niewiarygodne. Najciekawsze są zeznania matki pozwanego, która jako jedyna podała, że podczas badania wyszły na jaw problemy z płodnością pozwanego, ale prosty zabieg przywrócił wszystko do normy. Jednak ani pozwany, ani powódka nic nie wspomnieli w swoich oświadczeniach o tym istotnym fakcie – co znacznie obniża ich wiarygodność. Matka pozwanego podała jednak tak dokładne szczegóły, że jej wersja – zdaniem sądu – jest najprawdopodobniejsza. Poza tym pozwany potwierdził to biegły podczas badania¹².

3.2. Przymioty psychiczne

Choroba psychiczna

W pierwszej z tego rodzaju spraw, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem pozwanej przedmiotem podstępного wprowadzenia w błąd miała być choroba psychiczna powoda. Powód w swoim oświadczeniu twierdził, że przed ślubem miał świadomość, że jego stan psychiczny budził wątpliwości. Zastrzegł jednak, że jego milczenie wobec pozwanej w kwestii wątpliwości co do własnego zdrowia psychicznego nie nosiło znamion podstępu: „Nie było z mojej chęci świadomego oszukania czy zatajenia przed pozwaną tego. Nie wiem, na ile pozwana była świadoma moich problemów, na pewno wiedziała, że jestem osobą, która potrzebuje więcej wiary w siebie i wsparcia”¹³. Pozwana w tej kwestii oświadczyła w sposób bardzo wymowny: „Jestem przekonana, że mąż bardzo dobrze wie, że byłam prawdopodobnie jedyną osobą w jego życiu, która dowiedziawszy się o jego chorobie, nie tylko przyjęłaby jego oświadczenia, ale co więcej ze wszystkich sił pomogła mu tę chorobę przezwyciężyć”¹⁴. Spośród czterech świadków tylko jeden odniósł się do kwestii rzekomego wprowadzenia w błąd pozwanej przez powoda: „Pozwana zupełnie nie wiedziała o problemach

¹² Wyrok c. Molendys z 28 października 2020 r. (nieopublikowany).

¹³ Wyrok c. Molendys z 2 września 2015 r. (nieopublikowany).

¹⁴ Tamże.

psychicznych powoda. Jako rodzice nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że powód ma depresję”¹⁵. Zdaniem sądu wiele okoliczności sprawy wskazuje na to, że powód przed ślubem nie był chory psychicznie, ani nie doświadczał tak poważnych problemów w tej sferze, aby mogły one poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego stron.

W podobnej sprawie, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powódki przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd miały być zaburzenia psychiczne pozwanego. Biegły psycholog w swojej opinii stwierdził jednak, że pozwany był wolny od takich zaburzeń. Zatem istnienie samego przymiotu pozwanego – w postaci jego problemów psychicznych – należy zdaniem sądu uznać za nieudowodnione. Ponadto, jak wynika z materiału dowodowego, powódka zawierała małżeństwo pod naciskiem wynikającym ze stanu błogosławionego. Jej procesowi decyzyjnemu towarzyszyły z pewnością wahania i obawy, jednak nie wyrażała ona na tyle jednoznacznych oporów przez zawarciem małżeństwa, aby pozwany „musiał” je dopuszczać się podstęp¹⁶.

Zaburzenie seksualne

W jedynej z tego rodzaju spraw, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powódki przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd miały być skłonności seksualne pozwanego – fetysyzm i transwestytyzm. Tymczasem już w swoim oświadczeniu powódka zaprzecza, by pozwany chciał od niej wyłudzić zgodę małżeńską. Świadkowie także nic nie wiedzą o tym, by pozwany chciał przed ślubem oszukać powódkę. Pewne zachowania pozwanego powódka widziała przed ślubem, ale nie budziły one u niej niepokoju, to znaczy, że nie były aż tak poważne, by stanowić zagrożenie dla związku. Kolejną kwestią jest to, czy wspomniane skłonności rzeczywiście występowały u pozwanego przed ślubem – materiał dowodowy na ten temat był mało przekonywający. Samo posiadanie przez pozwanego pewnych akcesoriów nie jest jednoznacznym dowodem, bo powódka przyznaje, że pozwany robił amatorsko zdjęcia modelkom, również używając podobnych rekwizytów. Być może takie, opisane przez powódkę skłonności, narastały w trakcie związku, ale nie da się dojść do pewności moralnej, że występowały już przed ślubem¹⁷.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Wyrok c. Molendys z 13 maja 2020 r. (nieopublikowany).

¹⁷ Wyrok c. Cielicki z 6 maja 2020 r. (nieopublikowany).

Uzależnienie (od narkotyków, alkoholu i hazardu)

W pierwszej z tego rodzaju spraw, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powódki przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd miało być uzależnienie pozwanego od narkotyków. Obrońca węgła zwrócił jednak uwagę na to, że: „Strony mieszkały ze sobą przed ślubem – gdyby już wtedy pozwany był uzależniony, prawdopodobnie [powódka] by to zauważyła”¹⁸. W istocie bowiem, strony przed ślubem znały się pięć lat. Przynajmniej przez kilkanaście miesięcy mieszkały razem. Oczywiście jest zatem, że znały się bardzo dobrze i trudno sobie wyobrazić, aby pozwany ukrył przed powódką tak poważny przymiot. Powódka sama twierdzi, że pozwany pożyczył od niej dużo pieniędzy przed ślubem i nie oddał pomimo uprzednich zapewnień. Trudno zatem sądzić, aby powódka nie wiedziała o tym, jakie podejście wykazywał pozwany w kwestii uczciwości i rzetelności w rozliczeniach finansowych. Powódka twierdzi: „W kwestii podstępnego wprowadzenia w błąd chodziło mi nie tylko o narkotyki, ale też o obietnicę po spowiedzi przedślubnej, że będzie przykładnym mężem i że to ja jestem dla niego najważniejsza”¹⁹. Pozwany z pewnością nie dotrzymał powyższej obietnicy, jak również wielu innych, ale złamanie obietnicy odnoszącej się do przyszłości nie może być utożsamiane z podstępnym wprowadzeniem w błąd odnośnie do przymiotu istniejącego przed ślubem²⁰.

W podobnej sprawie, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem pozwanej przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd miał być problem alkoholowy powoda. Pozwana oświadczyła, że powód zachowywał się po ślubie w sposób wskazujący na poważny problem alkoholowy oraz że problemu tego był świadom już przed ślubem i celowo go zataił. Powód oświadczył, że sprawa nadużywania przez niego alkoholu została sprokurowana przez pozwaną na potrzeby procesu. Przyznał jednak, że pozwana po ślubie zarzucała mu nadużywanie alkoholu. Świadkowie w bardzo różny sposób (często odmienny) opisują podjęcie powoda do alkoholu. Zeznania świadków układają się w dwie grupy: świadkowie powołani przez powoda zgodnie twierdzą, że powód po ślubie nie nadużywał alkoholu. Natomiast świadkowie powołani przez pozwaną stoją na stanowisku, że u powoda był

¹⁸ Wyrok c. Molendys z 30 września 2015 r. (nieopublikowany).

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

dostrzegalny problem uzależnienia od alkoholu. Wobec takiej rozbieżności stanowisk uczestników procesu sąd nie był w stanie jednoznacznie opowiedzieć się za którąś z przedstawionych wersji i przyjąć ją za wiarygodny opis rzeczywistości. Jednakże, nawet przy założeniu, że powód był dotknięty takim problemem w wymiarze obiektywnym, to – z tego co wynika z materiału dowodowego – nie miał świadomości istniejącego problemu i już choćby z tego powodu nie był w stanie dopuścić się podstępu w celu uzyskania zgody małżeńskiej²¹.

3.3. Przymioty moralne

Ciąża

W pierwszej z tego rodzaju spraw, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powoda przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd miała być fałszywa ciąża pozwanej. Pozwana w odpowiedzi na pozew nie odniosła się do tego, czy była w ciąży przed ślubem oraz czy wprowadziła powoda w błąd. Nie jest dowodem fakt, że pozwana urodziła swoje pierwsze dziecko dopiero dziesięć miesięcy po ślubie. Aby udowodnić jej złą wolę, należałoby mieć pewność co do tego, że faktycznie wiedziała ona o braku ciąży i była całkowicie świadoma swego podstępnego działania. Matka pozwanej zeznała, że pozwana przez dłuższy czas nie miała okresu, a także wskazała na fakt, że kiedyś zauważyła pokrwawioną koszulę nocną pozwanej, co jej zdaniem świadczy o poronieniu. Nie sposób dać jednak odpowiedź na pytanie, co pozwana miałaby osiągnąć, zawierając małżeństwo w wyniku podstępnego wprowadzenia w błąd powoda. Brak przedślubnej ciąży nie wpłynął negatywnie na życie małżeńskie stron ani nie zakłócił ich relacji względem siebie, gdyż zaraz po ślubie poczęło się pierwsze dziecko, a niedługo po jego urodzeniu drugie. W relacji większości świadków pozwana była dobrą żoną i matką oraz należycie wypełniała swe obowiązki. Dopiero około piętnaście lat po ślubie pojawiły się u pozwanej problemy natury psychicznej o nieznanej etiologii. Pozwana zaczęła dziwnie się zachowywać, stroniła od ludzi, zamykała się w swoim pokoju, przejawiała nerwowość, a nawet agresywność wobec domowników, zaczęła samotnie nadużywać alkoholu. Ostatecznie to powód zerwał pozycie małżeńskie

²¹ Wyrok c. Bogdał z 9 listopada 2016 r. (nieopublikowany).

po dwudziestu latach wspólnoty, odchodząc do innej kobiety, którą poznał kilka miesięcy wcześniej. Istotne dla sprawy są uwagi obrońcy węzła, który zauważa, że ciąża nie jest przymiotem, o który chodzi w dyspozycji kan. 1098: „Aby podstęp powodował nieważność małżeństwa, musi dotyczyć przymiotu osoby, który to przymiot ze swej natury musi poważnie zakłócić życie małżeńskie. Fakt bycia w ciąży z powodem, który miałby być przedmiotem podstępu, nie jest przymiotem, który może poważnie zakłócić życie małżeńskie i tym samym, nie spełnia warunku wymaganego przez kanon. Fakt podejmowania współżycia przez strony, czego owocem było poczęcie dwojga dzieci oraz trwanie w małżeństwie przez 20 lat również zaprzeczają tezie, że ewentualny podstęp pozwanej w sposób poważny zaburzył życie małżeńskie stron”²².

W podobnej sprawie, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem pozwanego przedmiotem podstępnego wprowadzenia go w błąd przez powódkę miała być jej fałszywa ciąża. Nie ulega wątpliwości, że przymiot ten jest sam z siebie zdolny do poważnego zakłócenia jedności małżeńskiej. Ustawodawca nie wymaga, aby ów przedmiot zakłócił poważnie życie małżeńskie stron, lecz był obiektywnie zdolny do takiego zakłócenia. Powódka oświadczyła: „Ja mu nie mówiłam [o podstępnym wprowadzeniu w błąd]. Pozwany mnie o to też nie pytał w rozmowach”²³. Pozwany potwierdził stanowisko powódki: „Kiedy do mnie dotarło, że nasz syn począł się znacznie później, niż pierwotnie oznajmiła mi powódka, to zostawiłem ten temat. Nawet przez moment nie było myśli o rozwodzie, a nawet o wyjaśnianiu z powódką tego zagadnienia”²⁴. Przyczyny zakłócenia wspólnoty życia małżeńskiego stron – trwającej prawie piętnaście lat – były inne. Świadkowie zeznali, że było to ingerowanie rodziców pozwanego w związek stron, zachowania powódki, sukcesywny zanik jakichkolwiek więzi między stronami, niedojrzałość emocjonalna powódki, wzajemne poniżanie się stron, niezgodność charakterów, zdrady ze strony pozwanego – czemu ten zaprzeczył. Ustawodawca ponadto wymaga – przynajmniej w interpretacji

²² Wyrok c. Bogał z 25 marca 2015 r. (nieopublikowany). Takie stanowisko obrońcy węzła wydaje się być niezrozumiałe, ponieważ to nie ciąża jest przymiotem, który może poważnie zakłócić życie małżeńskie, ale zafałszowana informacja o niej, podana z premedytacją i z zamiarem wyłudzenia zgody małżeńskiej.

²³ Wyrok c. Molendys z 28 października 2015 r. (nieopublikowany).

²⁴ Tamże.

doktryny kanonistycznej, aby ów przymiot charakteryzował osobę nupturienta w momencie zawierania małżeństwa. Powódka urodziła syna stron jedenaście miesięcy po powiadomieniu pozwanego, że spodziewa się z nim dziecka. W zaprzysiężonym oświadczeniu podała: „2 stycznia 1991 roku pani ginekolog stwierdziła u mnie ciążę. W trakcie ślubu już faktycznie spodziewałam się dziecka z pozwanym, tj. od 2 stycznia 1991 roku wiedziałam o rzeczywistym poczęciu”²⁵. Pozwany potwierdził w zaprzysiężonym oświadczeniu, że syn stron urodził się: „7 września 1991 roku. Był dzieckiem nieprzenoszonym, bez jakichkolwiek problemów ciążowych”²⁶. Ojciec powódki zeznał: „Pod koniec listopada 1990 roku myśmy się dowiedzieli od powódki, że ona spodziewa się dziecka z pozwanym. W tamtym czasie nie mogła być w ciąży, gdyż wnuczek urodził się 7 września 1991 roku”²⁷. Sąd przyznał rację powódce, która w piśmie obrończym podkreśliła, że najistotniejsze znaczenie dla oceny meritum sprawy ma dowód z dokumentu – książeczki urodzin i zdrowia syna stron – jest to dowód niepodważalny. Z dowodu tego wynika, że w chwili zawierania małżeństwa przedmiot podstępного wprowadzenia w błąd, czyli fałszywa ciąża powódki, nie istniał, ponieważ powódka była wtedy rzeczywiście w ciąży²⁸.

W innej sprawie cechującej się podobnymi okolicznościami, w której zapadł wyrok *pozytywny* zdaniem powoda przedmiotem podstępного wprowadzenia w błąd miała być zdrada i poczęcie przez pozwaną dziecka z innym mężczyzną. W swoich zeznaniach pozwana potwierdziła, że zdradziła powoda z innym mężczyzną. Przyznała również, że wiedziała o tym, że poczęte dziecko nie jest dzieckiem powoda. Mimo to wprowadziła go w błąd, mówiąc mu, że to jego dziecko, aby ten się z nią ożenił. Ponadto zeznała, że w domu miała ciężkie warunki, natomiast powód oferował jej życie spokojne i dostatnie. Fakt podstępного działania potwierdzają także powód i pozostali świadkowie, w tym siostra pozwanej. Także okoliczność przyspieszenia terminu ślubu, mimo dużej niedogodności dla powoda, potwierdza podstępne działanie pozwanej²⁹.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ Wyrok c. Bogdał z 7 września 2016 r. (nieopublikowany).

W kolejnej podobnej sprawie, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powoda przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd miało być niefortunne macierzyństwo pozwanej, która miała zająć z nim w ciąży i niedługo potem poronić. Powód oświadczył: „Okolo 9-10 miesięcy przed ślubem pozwana oznajmiła mi, że była w ciąży i poroniła. Wiadomość o poronieniu płodu miała wpływ na podejmowanie decyzji o ślubie”³⁰. Abstrahując od wszystkich możliwych uwarunkowań, wspomnianych wydarzeń w życiu pozwanej i ich wpływu na zgodę małżeńską powoda, należy stwierdzić, że spośród świadków tylko jeden zeznał o tej kwestii. Co więcej, świadek ów opisał wydarzenia, które miały rzekomo stanowić przedmiot podstępnego wprowadzenia w błąd powoda przez pozwaną. Uczynił to w wyraźnie odmienny sposób: „Pozwana przed ślubem mówiła, że spodziewa się dziecka. Okolo miesiąc przed ślubem odwiedziłam ich. Pozwana była pijana. Matka zapytała ją: Czy powiedziałaś mu [powodowi], że nie jesteś w ciąży? Pozwana wymijająco powiedziała matce, że powie. Ja również powiedziałam, że powód powinien o tym wiedzieć”³¹. Pozostali świadkowie zgodnie i wyraźnie twierdzą, że nic im nie wiadomo, jakoby pozwana była w ciąży, poroniła i informowała o tym powoda. Zatem sam komunikat pozwanej skierowany do powoda, jakoby miała ona począć dziecko, a następnie je poronić – niezależnie od tego, czy komunikat ten zawierał prawdę czy fałsz – nie znajduje potwierdzenia w zeznaniach uczestników procesu³².

W innej z tego rodzaju spraw, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powoda przedmiotem podstępnego wprowadzenia go w błąd przez pozwaną było to, że pozwana od samego początku oszukiwała go i nigdy nie była z nim w ciąży. Tak również zeznała większość świadków. Inaczej zeznała matka pozwanej, która twierdziła, że pozwana była w ciąży, ale później poroniła. Poparła to faktami, że podczas kolejnej przymiarki sukni ślubnej było widać, że pozwana tyje oraz że po ślubie świadek zauważyła krew na prześcieradle i wówczas pozwana miała przyznać się do utraty dziecka. Również ojciec powoda zeznał, że pozwana zachowywała się, jakby była w ciąży. Wobec nieobecności pozwanej w procesie, braku jej sądowych zeznań, także z procesu cywilnego o rozwód, i braku jej przyznania się

³⁰ Wyrok c. Molendys z 15 lutego 2017 r. (nieopublikowany).

³¹ Tamże.

³² Tamże.

do wprowadzenia w błąd powoda, nie można uzyskać pewności co do faktu, czy pozwana była w ciąży i poroniła, czy też od początku oszukiwała powoda i bliskich, że jest w ciąży. Zebrany materiał dowodowy nie dostarcza też niepodważalnych argumentów odnośnie do motywacji ewentualnego kłamstwa pozwanej co do ciąży. Istotny jest również fakt, że powód, po przyznaniu się pozwanej, że nie jest w ciąży, próbował ratować małżeństwo – strony poszły na rozmowę do psychologa. Materiał dowodowy nie dostarcza jednak pewności, czy pozwana od początku kłamała co do swojej ciąży oraz czy zrobiła to w celu wyłudzenia zgody małżeńskiej³³.

W podobnej sprawie, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powódki przedmiotem podstępnego wprowadzenia w błąd przez pozwanego miało być to, że posiadał on pozamałżeńskie potomstwo, o którym ona przed ślubem nie wiedziała. Pozwany przyznał, że przed ślubem zrodziły się dzieci z jego związków z innymi kobietami i powódka o tym wiedziała. Świadkowie powódki stwierdzili, że nie wiedziała przed ślubem, że pozwany posiada potomstwo. Świadkowie pozwanego zeznali, że było inaczej i że to on sam poinformował powódkę o tym, że jest ojcem. Nie ulega wątpliwości, że powódka przed ślubem taką wiedzę dysponowała, co sama przyznała: „Przed ślubem dostałam informację na Facebooku, że pozwany ma trójkę dzieci, każde z inną kobietą”³⁴. Twierdziła ona, że jakkolwiek dochodziły do niej informacje na temat pozamałżeńskiego potomstwa pozwanego, to wobec jego zaprzeczeń uznała je za niewiarygodne. Z powyższego nasuwa się wniosek, że przed ślubem dla powódki nie było kwestią istotną, czy informacje z Facebooka zawierają prawdę czy też nie. Gdyby było inaczej, powódka z pewnością próbowałaby ustalić stan faktyczny. Tymczasem ona zadowoliliła się zapewnieniami pozwanego, że nie posiada on potomstwa. Zdaniem sądu takie informacje były prawdopodobne, ponieważ pozwany miał prawie trzydzieści pięć lat, od około piętnastu lat mieszkał zagranicą i nie krył się ze swoją bogatą przeszłością w różnych sferach. Ponadto pozwany nawet nie próbował kreować się na człowieka, dla którego wstrzemięźliwość seksualna stanowi istotną wartość. Niewiarygodnie zatem brzmią zapewnienia powódki – które zostały potwierdzone przez niektórych wskazanych przez nią świadków – że gdyby

³³ Wyrok c. Bogdał z 28.11.2018 r. (nieopublikowany).

³⁴ Wyrok c. Molendys z 5.12.2018. (nieopublikowany).

powódka wiedziała o pozamałżeńskim potomstwie pozwanego, to nie wyszłaby za niego za mąż. Jednak, gdyby istotnie tak było, to powódka szukałaby kandydata na męża wśród mężczyzn o innej charakterystyce niż pozwany i nie zaczynałaby przedślubnej znajomości od wspólnego zamieszkania z nim. Sposób, w jaki strony przeżyły swoją przedślubną znajomość, pokazuje dobitnie, że pozwany nie musiał posuwać się do podstępu, aby zdobyć przychyłność powódki i jej zgodę na zawarcie małżeństwa³⁵.

W innej sprawie cechującej się podobnymi okolicznościami, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powoda przedmiotem podstępnego wprowadzenia go w błąd przez pozwaną miało być zatajone, faktyczne ojcostwo jej dziecka. Jednak już sam powód stanowczo podważa swoje twierdzenie: „Pozwana mogła wiedzieć, że nie jestem ojcem tego dziecka, ale mogło być też przeciwnie”³⁶. W konkretnej sytuacji stron, o podstępie ze strony pozwanej można byłoby mówić tylko wtedy, gdyby pozwana wiedziała, że poczęła dziecko z innym mężczyzną, natomiast powodowi wmawiała, że poczęła je z nim. Jeśli sama pozwana była, błędnie wprowadzając, przekonana, że poczęła dziecko powoda, to o podstępie nie może być mowy. Pozwana nie wzięła udziału w procesie. Sąd dokonał zatem analizy jej zeznań złożonych w trakcie sprawy rozwodowej. Ta analiza pozwoliła sądowi postawić wniosek, że pozwana zaprzeczyła oskarżeniu powoda. Twierdziła, że nie mogła wprowadzić w błąd powoda, gdyż sama nie wiedziała o tym, że ojcem jej dziecka jest inny mężczyzna niż powód. To stanowisko pozwanej potwierdza pośrednio data kontraktu cywilnego ustalonego przez strony. Wszystko bowiem wskazuje na to, że strony chciały zawrzeć kontrakt cywilny jeszcze przed narodzinami dziecka, aby uniknąć dodatkowych czynności prawnych związanych z uznaniem dziecka. Ta sytuacja sugeruje, że pozwana brała pod uwagę datę poczęcia dziecka w okresie, kiedy wróciła już do powoda. Nawet gdyby jednak założyć, że istotnie pozwana dopuściła się podstępu, to taki „podstęp” trwałby tylko do 3 lutego 2009 r. Wtedy to bowiem, w następstwie donoszonej ciąży, przyszło na świat dziecko. Oznacza to, że pozwana poczęła córkę najprawdopodobniej w pierwszych dniach maja, nie wcześniej wszakże niż przed połową kwietnia i nie później niż po połowie maja. Jeśli powód był pewien, że od początku

³⁵ Tamże.

³⁶ Wyrok c. Bogdał z 20 lutego 2019 r. (nieopublikowany).

kwietnia do końca czerwca 2008 z pozwaną utrzymywał tylko sporadyczne kontakty SMS-owe, to dysponując elementarną wiedzą z zakresu fizjologii człowieka, musiał również wiedzieć, że jego ojcostwo jest niemożliwe. Taką wiedzą powód dysponował, a przynajmniej mógłby dysponować już na początku lutego, tymczasem strony zawarły małżeństwo kanoniczne 14 listopada tego samego roku. Mogło być zatem tak, że fałszywe przekonanie o tym, że jest ojcem poczętego dziecka popchnęło powoda do podjęcia decyzji o poślubieniu pozwanej. Jednakże miało to miejsce jesienią 2008 r., a więc dokładnie na rok przed ślubem i trudno przypuszczać, aby w następstwie zaistniałych w ciągu tego roku wydarzeń powód nie próbował weryfikować swojego zamiaru, mającego bardzo poważne egzystencjalne konsekwencje³⁷.

W kolejnej podobnej sprawie, w której zapadł wyrok *pozytywny* zdaniem powoda przedmiotem podstępnego wprowadzenia go w błąd przez pozwaną miało być zatajenie ojcostwa dziecka. Pozwana w odpowiedzi na pozew zaprzeczyła oskarżeniom powoda. Twierdziła ona, że nie mogła wprowadzić w błąd powoda, gdyż sama nie wiedziała o tym, że jest w ciąży, a wiedzę tę uzyskała dopiero po powrocie z podróży poślubnej. Pozwana natomiast w żaden sposób nie odniosła się do faktu, że, jak to sama ujęła: „Mój mąż nie jest ojcem biologicznym mojego syna”³⁸. Jedno z twierdzeń pozwanej jest tego rodzaju, że wbrew jej intencji potwierdza zaistnienie podstępnego wprowadzenia w błąd powoda. Chodzi mianowicie o reakcję powoda w obliczu faktu, że nie jest on ojcem dziecka zrodzonego w zawartym przez siebie małżeństwie: „Zapomniał, że istnieje. Mój były mąż wychowywał ze mną syna przez jedenaście lat, był z nim w jakiś sposób zżyty od urodzenia, to naprawdę sporo czasu i tak po prostu z dnia na dzień”³⁹. Wiarygodni świadkowie potwierdzili wydarzenia składające się na historię małżeństwa stron. Syn pozwanej urodził się w następstwie donoszonej ciąży – 28 kwietnia 1999 r. Oznacza to, że pozwana poczęła syna 18 lipca 1998 r., a więc cztery tygodnie przed zawarciem przez strony małżeństwa kanonicznego. Według dokumentu publicznego, syn urodzony w małżeństwie stron nie jest dzieckiem powoda. Wynika stąd niezbicie, że pozwana

³⁷ Tamże.

³⁸ Wyrok c. Molendys z 14 sierpnia 2019 r. (nieopublikowany).

³⁹ Wyrok c. Molendys z 14 sierpnia 2019 r. (nieopublikowany).

kilka tygodni przed ślubem utrzymywała kontakty intymne – a przynajmniej doszło do jednego aktu płciowego z innym mężczyzną⁴⁰.

Prowadzenie „podwójnego” życia

W pierwszej z tego rodzaju spraw, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powódki przedmiotem podstępnego wprowadzenia jej w błąd miała być niewierność pozwanego i jego skłonność do wdawania się w romanse. Jednak strony przed ślubem znały się 20 lat, kilkanaście lat mieszkały razem, oczywiście jest zatem, że znały się bardzo dobrze i trudno sobie wyobrazić, by pozwany przed powódką ukrył jakiś poważny przymiot. Z analizy historii małżeństwa stron jasno wynika, że małżeństwo kanoniczne strony zawierały wskutek nalegań powódki. Pozwany, jak sam zeznaje, przez zawarcie małżeństwa chciał zrobić powódce rodzaj prezentu, bo nie tylko mu na zawarciu ślubu nie zależało, ale nie traktował go jako coś poważnego i wiążącego. Pozwany nie obawiał się, że powódka, znając prawdę o nim, wycofa zgodę na małżeństwo, skoro pomimo przeżywanych trudności z całą determinacją dążyła do zawarcia małżeństwa⁴¹.

W podobnej sprawie, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powódki przedmiotem podstępnego wprowadzenia jej w błąd miało być prowadzenie przez pozwanego „podwójnego” życia. W badanym małżeństwie trudno jest jednak wskazać przedmiot podstępu. W istocie, jakkolwiek strony przed ślubem znały się bardzo krótko i powierzchownie, to pozwany raczej nie krył się wobec powódki ze swoim charakterem i podejściem do życia. Pozwany przez swoją postawę i wypowiedzi bardzo jednoznacznie zaprezentował powódce swoje podejście do kobiet, a także kwestii relacji damsko-męskich i sfery seksualnej. Chłubił swoimi podbojami erotycznymi, nie wykazywał obiektywności przed podjęciem współżycia seksualnego z powódką niedługo po zapoznaniu się stron. Analizując historię małżeństwa stron, jasno wynika, że małżeństwo kanoniczne zawierały pod naciskiem wynikającym z ciężkości powódki. Dodatkowo okoliczność, że małżeństwo stron trwało kilkanaście lat, podczas których, jak zeznała sama powódka,

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Wyrok c. Bogdał z 18 listopada 2015 r. (nieopublikowany). Należy zauważyć, że sama „skłonność do wdawania się w romanse” nie jest konkretnie określonym przymiotem, który mógłby być przedmiotem podstępu.

miała świadomość zdrad pozwanego, zaprzecza, że wyjście na jaw zatajonych kontaktów pozwanego miało poważny wpływ na życie małżonków⁴².

W innej sprawie cechującej się podobnymi okolicznościami, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powoda przedmiotem podstępnego wprowadzenia go w błąd przez pozwaną miało być prowadzenie przez nią „podwójnego życia”. Pozwana zaprzeczyła twierdzeniom powoda i oświadczyła, że cała kwestia związana z rozwodem i zawarciem kontraktu cywilnego z innym mężczyzną została przez nią podjęta tylko i wyłącznie dla uzyskania możliwości legalnego pobytu w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Pozwana stwierdziła, że sprawa ta jednoznacznie miała charakter „fikcyjnego związku”. Oświadczyła również, że powód był wprowadzony w tę kwestię, wiedział, że pozwana podejmuje określone kroki prawne, miał świadomość ich celu i zgadzał się na ich podjęcie. Ponadto pozwana w swoich oświadczeniach podkreśliła, że nie musiała uciekać się do podstępu, aby uzyskać zgodę małżeńską powoda, ponieważ ten nalegał na ślub. Świadkowie potwierdzili fakty składające się na historię małżeństwa stron. Jeśli natomiast chodzi o stan świadomości powoda – w momencie zawierania małżeństwa kanonicznego – w kwestii cywilno-prawnych kroków podejmowanych przez pozwaną, tudzież intymnej sfery jej życia na emigracji, z zeznań świadków nie wyłania się spójny obraz. Posiadając rozbieżne zeznania świadków sąd uznał, że rozstrzygające sprawę są zeznania syna stron, który zeznał: „Matka przyjeżdżając do Polski mówiła, że zawarła fikcyjne małżeństwo cywilne w celu uzyskania zielonej karty. Informowała o tym powoda”⁴³. Świadek ten potwierdził również to, co oświadczyła pozwana, że w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych przyjechała ona do Polski w towarzystwie konkubenta: „Wówczas wyszła sprawa fikcyjnego ślubu z mężczyzną, który przyjechał z matką do Polski, aby przed konsulem powiedzieć, że R. jest jego synem”. Mając powyższe na uwadze, sąd uznał, że pobyt konkubenta pozwanej w Polsce i podejmowane przez niego czynności prawne u boku pozwanej nie mogły pozostać niezauważone przez powoda i nie mogły chociażby wzbudzić w nim pytań o naturę relacji pozwanej z tymże mężczyzną. Wiele wskazuje na to, że powód świadomy dezaprobaty swoich bliskich dla życia z pozwaną bez ślubu kościelnego, zdecydował się na zawarcie tego

⁴² Wyrok c. Bogdał z 9 listopada 2016 r. (nieopublikowany).

⁴³ Wyrok c. Molendys z 12 kwietnia 2017 r. (nieopublikowany).

małżeństwa najszybciej, jak to było możliwe, tzn. zaraz po uzyskaniu przez pozwaną wyroku stwierdzającego nieważność jej małżeństwa kanonicznego. Powód był stroną, której bardziej zależało na zawarciu małżeństwa kanonicznego z pozwaną. To jeszcze bardziej zmniejsza prawdopodobieństwo, że chcąc wymóc na powodzie zgodę małżeńską, uciekła się do podstępu, zatajając przed nim okoliczności, które ze swojej natury mogłyby ich wspólne życie uczynić niemożliwym, a przynajmniej bardzo trudnym⁴⁴.

Ojcostwo

W jedynej z tego rodzaju spraw, w której zapadł wyrok *pozytywny* zdaniem powódki przedmiotem podstępnego wprowadzenia jej w błąd miało być zatajone ojcostwo pozwanego. Powódka zeznała, że miesiąc po tym, jak urodziła syna dostała telefon pani, która się przedstawiła i powiedziała, że pozwany ma z nią dziecko. Powódka pojechała ze swoim ojcem do tej kobiety zweryfikować tę informację. Ona pokazała zdjęcia ze szpitala, na których pozwany trzyma dziecko – nie było o czym dyskutować. Termin ślubu stron i porodu tej kobiety był jednakowy. Pozwany przyznał, że dziecko w jego relacji z inną kobietą istotnie się poczęło, on o poczęciu dziecka wiedział, ale powódki o jego istnieniu nie poinformował, bo to „nie była jej sprawa”⁴⁵. Świadkowie zgodnie stwierdzili, że powódka o istnieniu pozamałżeńskiego dziecka pozwanego dowiedziała się po narodzinach dziecka stron (około pół roku po ślubie).

3.4. Przemyoty społeczne i prawne

Zadłużenie

W pierwszej z tego rodzaju spraw, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powódki przedmiotem podstępnego wprowadzenia ją w błąd przez pozwanego miało być jego zatajone zadłużenie. Jak trafnie zauważył obrońca wężła, wobec braku przyznania się pozwanego, powódka musiałaby udowodnić, że pozwany świadomie – ze złej woli – nie powiedział jej o swoich długach. Co więcej, powódka musiałaby najpierw udowodnić, że pozwany w ogóle był obciążony długami. Tymczasem o jego zadłużeniu

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Wyrok c. Molendys z 8 listopada 2017 r. (nieopublikowany).

jednoznacznie oświadczyła tylko ona. Dwóch świadków wypowiedziało się w sposób daleki od jednoznaczności: „Prawdopodobnie miał długi. Z tego, co słyszałam, miał długi”⁴⁶. Pozostali świadkowie nie posiadali wiedzy na ten temat. Gdyby jednak założyć, że pozwany w istocie był zadłużony, należałoby udowodnić, że celowo przed powódką swoje długi ukrywał. W tej kwestii tylko powódka wypowiedziała się twierdząco. Świadkowie, jeśli nie wiedzą nic pewnego o samym fakcie istnienia długów, to nie mogą też wiedzieć o ich zatajeniu. Powódka zarzucając pozwanemu, że zataił przed nią długi, określiła ich wielkość na sumę zbliżoną do średniej miesięcznej płacy w Polsce. Trudno zatem przyjąć, aby takie zadłużenie było ową okolicznością, która może poważnie zakłócić jedność małżeństwa.

W podobnej sprawie, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powódki przedmiotem podstępnego wprowadzenia ją w błąd przez pozwanego miało być przedślubne zadłużenie pozwanego, o którym dowiedziała się z pism komornika kilkanaście miesięcy po ślubie. Według pozwanego nie był on zadłużony w sensie formalnym, tzn. nie zaciągnął kredytu, którego nie spłacił, ale padł ofiarą nieuczciwości kolegi, któremu pożyczkę żyrował, a który pożyczki nie spłacił i musiał uczynić to pozwany. Pozwany twierdził również, że nie poinformował powódki o fakcie żyrowania koledze pożyczki, gdyż uznał, że to sprawa małej wagi, która miała miejsce na długo przed ślubem, nadto był przekonany, że kolega pożyczkę spłaci i że nie wynikną z faktu poręczenia żadne problemy dla niego i dla powódki. Jednak z dokumentacji zawartej w aktach sprawy wynika, że to nie kolega, ale pozwany pożyczył pieniądze od pewnej instytucji finansowej i zobowiązał się je oddać wraz z ustalonymi odsetkami. Pozwany z umowy się nie wywiązał i zostało wszczęte wobec niego postępowanie windykacyjne. Zatem istnienie samego przymiotu pozwanego w postaci jego przedślubnego zadłużenia należało uznać za udowodnione. Nie ulega również wątpliwości, że zadłużenie w wysokości kilku miesięcznych średnich pensji pracownika stanowi taki przymiot, który ze swej natury może poważnie zakłócić jedność życia małżeńskiego. Jak wynika z materiału dowodowego, powódka nie miała wąhań ani obiekcji w kwestii wiązania się z pozwanym. Niedługo po zapoznaniu się stron, powódka wprowadziła się do mieszkania pozwanego i rozpoczęła życie z pozwanym w konkubinacie. Ten fakt wskazuje, że pozwany

⁴⁶ Wyrok c. Molendys z 27 września 2017 r. (nieopublikowany).

zwyczajnie nie „musiał” uciekać się do podstępu, aby wyłudzić od niej zgodę małżeńską. Powódka twierdziła, że przed ślubem nie wiedziała o zadłużeniu pozwanego. Można przyjąć, że powódka nie wiedziała, komu oraz ile winien jest pozwany, natomiast miała pewne informacje w kwestii podejścia pozwanego do prawdy i uczciwości, już choćby z anonimowych listów, które otrzymywali jej rodzice. Powódka miała przed ślubem kilkanaście miesięcy na weryfikację treści zarzutów kierowanych pod adresem pozwanego, a także na wyciągnięcie wniosków z własnych spostrzeżeń⁴⁷.

W innej sprawie cechującej się podobnymi okolicznościami, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powódki przedmiotem podstępnego wprowadzenia jej w błąd przez pozwanego miało być przedślubne zadłużenie pozwanego. Tymczasem w tej konkretnej sprawie wątpliwą pozostaje kwestia tego, czy fakt zadłużenia w kwocie siedmiu tysięcy złotych (dwóch tysięcy w dniu ślubu) można uznać za okoliczność mogącą poważnie zakłócić wspólnotę małżeńską. Zdaniem sądu trudno uznać takie zadłużenie za czynnik istotnie destabilizujący materialne zabezpieczenie małżonków, powodujące w swojej konsekwencji poważne zakłócenia dla jedności ich związku. Należy wziąć pod uwagę również to, że rodzice pozwanego bez namysłu zaproponowali spłatę długu swojego syna, a sam pozwany zeznał, że spłaciłby to zadłużenie z kolejnego zlecenia. Zresztą sama powódka i świadkowie akcentują raczej sam fakt zatajenia długu i innych kłamstw pozwanego niż powagę przedmiotu tych kłamstw. Ich zarzuty dotyczą zatem zachowania pozwanego już po ślubie, a więc nie mogą potwierdzać figury podstępnego wprowadzenia w błąd opisanej w prawie kanonicznym. Materiał dowodowy nie jest też jednoznaczny w kwestii tego, czy rzeczywiście odkrycie przez powódkę prawdy o przedślubnym zadłużeniu pozwanego spowodowało rozpad związku stron. Pozwany temu zaprzecza, wskazując, że to był tylko pretekst, a strony oddaliły się od siebie i w konsekwencji zerwały wspólnotę małżeńską przez fakt pracy powódki na delegacjach. Również sama powódka i świadkowie, pytani o przyczynę rozpadu pożycia stron, wskazują raczej na utratę zaufania powódki do męża wynikającą z jego poślubnych zachowań. W procesie zostało ustalone, że powódka rzeczywiście nie wiedziała o przedślubnym zadłużeniu pozwanego. Jednak podczas ponad czterech lat wspólnego z nim życia – zdaniem sądu

⁴⁷ Wyrok c. Bogdał z 30 stycznia 2019 r. (nieopublikowany).

– powódka z całą pewnością na tyle poznała pozwanego, że nie uszło jej uwagi to, że pozwany nie był przykładem prawdomówności⁴⁸.

Problemy z prawem

W jedynej z tego rodzaju spraw, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powódki przedmiotem podstępnego wprowadzenia jej w błąd przez pozwanego miała być jego agresja oraz problemy z prawem, które były wynikiem jego nagannego zachowania wobec rodziny swojej byłej dziewczyny. Pozwany wprawdzie nie wprost, ale odrzucił oskarżenie powódki. Według jego zeznań powódka była jego pierwszą dziewczyną. Zatem nie mogło być żadnej poprzedniej dziewczyny i problemów z zachowaniem pozwanego wobec niej oraz jej rodziny. Nikt ze świadków nie widział nigdy byłej dziewczyny pozwanego, a jeśli ktoś o niej słyszał, to tylko od powódki i to wiele lat po tym, jak pozwany miał się rzekomo nagannie zachować wobec jej rodziny. Matka powódki zeznała o „jakieś napaści”, której miał się dopuścić pozwany, natomiast koleżanka powódki stwierdziła, że pozwany „prawdopodobnie”, uderzył swoją byłą dziewczynę. Już zatem samo istnienie przymiotu – rzekomo zatajanego przez pozwanego należy uznać za wątpliwe. Tym bardziej za wątpliwą trzeba uznać chęć jego zatajenia przez pozwanego dla wyłudzenia zgody małżeńskiej powódki. Przedślubna znajomość stron pokazuje bowiem, że pozwany nie musiał posuwać się do podstępu, aby zdobyć przychyłność powódki. Powódka twierdziła również, że o kuratorze pozwanego dowiedziała się około roku po ślubie. Z materiału dowodowego nie wynika jednak, aby na wieść o niechlubnej historii pozwanego zareagowała w sposób gwałtowny, wskazujący, że zdobyta wiedza nią wstrząsnęła. Powódka kontynuowała bowiem jedność małżeńską z pozwanym, a nawet – w obliczu doświadczanych trudności – próbowała ją ratować⁴⁹.

Wychowanie i praca

W bardzo charakterystycznej ze wszystkich spraw (prowadzonej w trybie procesu skróconego, w której zapadł wyrok *pozytywny*) powód tak opisał swoje podstępowanie: „Okłamywałem pozwaną, że chodzę na wykłady i ćwiczenia, zdaję kolokwia i egzaminy. Codziennie wychodziłem

⁴⁸ Wyrok c. Rapacz z 22 kwietnia 2020 r. (nieopublikowany).

⁴⁹ Wyrok c. Molendys z 8 listopada 2017 r. (nieopublikowany).

na zajęcia, na terenie uczelni, w obawie, żeby ktoś nie spotkał mnie w innym miejscu. Chodziłem na jakieś wykłady, by mieć z nich notatki, bądź też robiłem je samodzielnie przepisując książki. Podobnie uczyniłem tworząc fikcyjną pracę inżynierską, a potem magisterską. Co więcej, po rzekomym zakończeniu studiów, a przed obroną pracy magisterskiej, poinformowałem pozwaną i rodziców, że zostałem przyjęty do pracy w firmie z branży spawalniczej. Informowałem o zakresie obowiązków, przebytych szkoleniach, podawałem imiona i nazwiska osób pracujących ze mną, w tym kierownika (jego dane uzyskałem przeglądając stronę internetową tej firmy). Przynosiłem do domu pieniądze jako wypłatę, a tak naprawdę była to darowizna od moich dziadków w związku z przygotowaniami do ślubu. W 2013 roku poinformowałem pozwaną, że ukończyłem studia i czekam na wyznaczenie terminu obrony pracy. Ten termin przeciągałem aż do roku 2014. Kiedy poinformowałem, że obroniłem się, pozwana zaczęła się mnie pytać, kiedy przyniosę i pokażę jej te dyplomy. Przesuwałem termin otrzymania dyplomów. Ja zacząłem żyć tymi kłamstwami⁵⁰. Pozwana darzyła powoda dużym zaufaniem, dlatego w jego zachowaniu nie dopatrywała się żadnego oszustwa. Zeznała: „Mnie utwierdzały w przekonaniu, że powód studiuje, różne fakty: że uczy się, robi notatki, które mi pokazywał, wypożycza i czyta książki, przygotowuje się do egzaminów, przejmuje się sesją. Poza tym opowiadał o różnych wydarzeniach, które działy się na uczelni. Około rok przed naszym rozejściem się powód poinformował mnie, że podjął pracę – pokazywał umowy o pracę, mówił co tam robi, mówił o osobach tam zatrudnionych, o szkoleniach w jakich uczestniczy, a także o problemach, m.in. z wypłatą pensji. Ja bezgranicznie ufałam powodowi, wierzyłam we wszystko co mi mówi. Pierwsze wątpliwości, co do szczerości powoda pojawiły się u mnie bardzo późno, bo w zasadzie w momencie, kiedy nasze małżeństwo się rozpadło⁵¹. Również najbliższa rodzina powoda nie podejrzewała, że nie mówi on prawdy o sobie, swoim wykształceniu i pracy zawodowej. Jego matka zeznała: „Syn chodził na zajęcia. Widziałam, że syn siedzi nad książkami, wychodził na egzaminy w galowym ubraniu. Jedyne co mnie zaniepokoiło to, że gdy go poprosiłam, że chcę zobaczyć indeks, tak jak u jego siostry,

⁵⁰ Wyrok c. Jędraszewski z 8 października 2018 r. (nieopublikowany).

⁵¹ Wyrok c. Jędraszewski z 8 października 2018 r. (nieopublikowany).

to powiedział, że nie ma, gdyż mają w zwyczaju zostawiać go na uczelni. Zaczął przygotowywać pracę inżynierską, mówił o niej, widziałam przygotowania. Syn twierdził, że obronił tę pracę, ale dyplom otrzyma dopiero razem z dyplomem magisterskim. Podobnie było z obroną pracy magisterskiej. Syn przygotowywał się do niej, pisał ją, ale obrona była kilkukrotnie przenoszona. Jak twierdził, raz to był wypadek promotora, a innym razem inne okoliczności. W końcu obrona odbyła się, złożyliśmy gratulacje i pozostało czekać na dyplom. W międzyczasie syn zaczął szukać pracy, chodził na rozmowy i po pewnym czasie powiedział, że podjął pracę. Gdy pytałam, czy stronom starczą ich zarobki na utrzymanie, syn twierdził, że pracodawca jest niewypłacalny i nie płaci. Raz syn przyniósł mi pokazać pieniądze w kopercie, które miały być z wypłaty. Syn opowiadał też, że składał pozew sądowy przeciwko pracodawcy, że mu nie płaci. Syn pokazał mi ten dokument, który miał złożyć w sądzie. W Wigilię 2015 r. pojawił się luźny temat, żeby Ania zmobilizowała syna, aby rozwiązali sprawę z pracodawcą i odebrał dyplom. W marcu w Wielką Środę, synowa poinformowała mnie, że chce się ze mną spotkać. Powiedziała mi, że ma podejrzenia, że powód ją okłamuje i się dziwnie zachowuje. Ja byłam w szoku⁵². Te spójne zeznania uczestników procesu jednoznacznie dowodzą, że powód, chcąc spełnić oczekiwania najbliższych w kwestii wykształcenia, zaczął żyć drugim, fikcyjnym życiem. Powód okłamywał pozwaną, będąc przekonany, że zależy jej na tym, by zdobył odpowiednie wykształcenie, a następnie dobrą pracę. Tymczasem dla pozwanej najważniejsza była jego wiarygodność. Reakcja pozwanej była natychmiastowa, kiedy tylko zaczęła mieć poważne wątpliwości co do prawdomówności powoda, najpierw opuściła go, wyjeżdżając do domu rodzinnego, a kiedy nabrała pewności, że ją okłamywał, natychmiast podjęła decyzję o zerwaniu wspólnoty małżeńskiej i niedługo potem podjęła starania o uzyskanie rozwodu cywilnego. Te zdarzenia nastąpiły zaledwie w ciągu 12 dni. Treść pozwu rozwodowego świadczy o determinacji pozwanej i nieodwołalności jej decyzji o natychmiastowym zerwaniu jedności małżeńskiej. Zażądała, by rozwiązanie małżeństwa cywilnego stron nastąpiło z orzeczeniem winy męża oraz by w toku postępowania o rozwód nie kierować stron do mediacji. Powód bardzo mocno przeżył odejście żony i zerwanie przez nią jedności małżeńskiej. Powód przez wiele tygodni

⁵² Tamże.

podejmował terapię psychologiczną w związku z kryzysem emocjonalnym, co potwierdzają zaświadczenia od psychoterapeuty. Wyrok rozwodowy został orzeczony z winy mężczyzny. Uzasadniając swoją decyzję, sąd wskazał, że powód: „Stworzył sztuczny i nieprawdziwy obraz swojej osoby i otaczającej go rzeczywistości, od początku oszukiwał żonę w kwestiach istotnych dla stabilności rodziny takich jak wykształcenie czy rodzaj wykonywanej pracy. Przedstawiane przez pozwanego okoliczności brzmiały tak wiarygodnie, że powódka nie miała podstaw, by wątpić w uczciwość męża. Odkrycie prawdy stanowiło dla niej szok powodujący, że nie jest w stanie obdarzyć męża w dalszym ciągu zaufaniem. Nie może stanowić dla pozwanego wytłumaczenia okoliczność, że motyw takiego działania stanowiła chęć przedstawienia się w korzystniejszym świetle i chęć zaimponowania powódce. Małżonkowie zobowiązani są do wzajemnej szczerości i lojalności. Notoryczne naruszanie tych obowiązków przez pozwanego skutkowało niemożnością wytworzenia między stronami podstawowej dla małżeństwa więzi jaką jest więź duchowa”⁵³.

Aborcja

W jedynej z tego rodzaju spraw, w której zapadł wyrok *negatywny* zdaniem powoda przedmiotem podstępnego wprowadzenia go w błąd przez pozwaną miała być dokonana przez nią aborcja. Przyjęcie za prawdę tezy, że pozwana w okresie przed poznaniem powoda dopuściła się jednej czy dwóch aborcji – jeden ze świadków mówi o trzech – nastrocza trudności. Tak twierdzi powód oraz dwóch świadków, brak zatem niezbitych dowodów na to, że owe aborcje w ogóle miały miejsce – najprawdopodobniej świadkowie słyszeli o nich od pozwanego. Oczywiście, mając na uwadze podejście pozwanej do sfery płciowości oraz jej ogólną postawę życiową, trudno takie sytuacje w okresie jej młodości uznać za nieprawdopodobne. Gdyby nawet przyjąć za prawdę, że pozwana takich zachowań się dopuściła, to nie sposób twierdzić, że powód o tym nie wiedział, ponieważ sam oświadczył: „Kiedy zaczynaliśmy bliższą znajomość, pozwana była jeszcze w poprzednim związku. Były chłopak walczył o nią, zadzwonił do mnie i poinformował o dwóch aborcjach, jakich dopuściła się pozwana. Dopytywałem się o fakt aborcji, pytałem, kiedy to było, na jakiej zasadzie

⁵³ Tamże.

zostały podjęte decyzje”⁵⁴. Mogło być tak, że pozwana zaprzeczyła faktowi popełnienia jednej aborcji. Wykazywała ona bowiem sobie właściwe podejście do prawdy i potwierdzała, zaprzeczała, a nawet obiecywała tak, jak w danej chwili było dla niej korzystne. Powód mógł jej uwierzyć, ponieważ była bardzo mądra i zdolna, a przez to, że była inteligentną osobą, potrafiła sobą oczarować innych. Zarazem powód mógł nie uwierzyć byłemu chłopakowi pozwanej, który o nią walczył i który mógł próbować „obrzydzić” pozwaną powodowi, a ponadto został mu przez nią przedstawiony jako osobnik psychopatyczny. Z materiału dowodowego wynika, że pozwana nie tylko nie oszukała powoda w kwestii historii swojego życia, ale przeciwnie, zaprezentowała się mu w sposób bardzo wyrazisty. Nawet nie udawała przed nim, że normy moralne stanowią dla niej wartość albo że w życiu zwykła kierować się prawdą. Była konsekwentna i na swój sposób wierna własnej filozofii życiowej⁵⁵.

3.5. Kilka przymiotów

W pierwszej z tego rodzaju spraw, w której zapadł wyrok *pozytywny* zdaniem powódki przedmiotami podstępного wprowadzenia jej w błąd przez pozwanego miały być: zadłużenie pozwanego, prowadzenie przez niego „podwójnego życia” oraz jego uzależnienie od hazardu. Zdaniem sądu nie ulega wątpliwości, że wszystkie te przymioty są tego rodzaju, że mogą w sposób poważny zakłócić małżeńską jedność. Należy także przyjąć, że wszystkie te przymioty pozwanego występowały w dacie ceremonii ślubnej stron, oraz że powódka nie miała świadomości ich istnienia. Jak można wnioskować z materiału dowodowego przedmiotowej sprawy, pozwanemu towarzyszyła tego rodzaju intencja, tzn. zatajał pewne fakty z własnego życia, aby móc poślubić powódkę. Wprawdzie obrońca węgła stwierdził, że pozwanemu: „Nie zależało na tyle na małżeństwie katolickim z powódką, ażeby wręcz wprowadzać ją podstępnie w błąd”⁵⁶, to należy zauważyć, że zatajane przez pozwanego przymioty były na tyle ważne – a dla przyszłości związku destrukcyjne – że można przyjąć, że świadoma ich powódka nie tylko nie wyraziłaby zgody na zawarcie małżeństwa

⁵⁴ Wyrok c. Molendys z 30 stycznia 2019 r. (nieopublikowany).

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Wyrok c. Molendys z 15 maja 2019 r. (nieopublikowany).

kanonicznego, ale również na zawarcie kontraktu cywilnego. Jeżeli chodzi o okoliczności sprawy, to należy zwrócić uwagę, że powódka wprowadziła nie od razu zerwała pożycie małżeńskie, a nawet próbowała je ratować, sugerując pozwanemu podjęcie terapii psychologicznej. Nie wolno jednak zapominać, że powódka w momencie ujawnienia prawdy o pozwanym spodziewała się z nim drugiego. Zdaniem sądu sytuacja ciąży jest wystarczającym tłumaczeniem dla postawy powódki oraz braku gwałtownej reakcji. Ponadto, wiele wskazuje również na to, że powódka nie od razu zdawała sobie sprawę z powagi sytuacji, w jakiej pozwany postawił swoją rodzinę. Dopiero konfrontacja z ludźmi ze świata przestępczego uświadomiła jej, jakie problemy zataił przed nią i jakie mogą być ich konsekwencje⁵⁷.

W podobnej sprawie (rozpatrywanej w drugiej instancji, w której zapadł wyrok *negatywny*) zdaniem powódki przedmiotami podstępnego wprowadzenia jej w błąd przez pozwanego miały być: zadłużenie pozwanego, jego kryminalna przeszłość oraz posiadanie przez niego nieślubnego syna i związany z tym obowiązek alimentacyjny. Powódka i jej świadkowie podkreślają, że ta nie wyszłaby za niego, gdyby o tym wszystkim wiedziała przed ślubem. Jednak analiza całości materiału dowodowego nie jest już taka oczywista. Po pierwsze, pozwany zaprzeczył temu, aby miał wolę wprowadzenia swojej przyszłej żony w błąd i aby cokolwiek przed powódką zataił – zarówno jeśli idzie o dziecko, swoje długi, jak i sprawy karne. Twierdził, że powódka o wszystkim tym doskonale wiedziała. Jego rodzice zeznali, że powódka wiedziała o synu pozwanego, gdyż przed ślubem strony zabierały wspólnie to dziecko na spacer. Dla sądu ważna jest również okoliczność, że powódka odkryła dokumenty świadczące o rzekomym działaniu podstępnym pozwanego już jakiś czas po jego wyprowadzeniu się z domu i mimo to podejmowała nadal próby ratowania małżeństwa, którymi pozwany nie był zainteresowany. Ponadto siostra powódki zeznała, że gdyby powódka o wszystkim wiedziała, to „raczej” by do ślubu stron nie doszło. To „raczej” wynikało zdaniem świadka z dużego uczucia, jakie żywiła powódka do pozwanego i byłaby mu w stanie wiele wybaczyć, gdyby tylko pozwany zachował się wobec niej inaczej. Poza tym wiele wskazuje na to, że pozwanemu niezbyt zależało na samym zawarciu małżeństwa. On sam twierdzi nawet, że chciał rozstać się z powódką. To ona, jego zdaniem,

⁵⁷ Tamże.

chciała ślubu, aby uniknąć skandalu wynikającego z faktu wspólnego zamieszkania stron. Świadkowie powódki nie byli w stanie stwierdzić tego, czy pozwany wyłudził od powódki zgodę małżeńską, a tym bardziej wiarygodnie tego potwierdzić sensownymi przykładami jego zachowań⁵⁸.

Podsumowanie

Zgoda małżeńska, właściwie i zgodnie z prawem wyrażona, jest niezbędnym elementem oraz przyczyną sprawczą zawartego małżeństwa. Bez tej zgody nie może być mowy o zaistnieniu małżeństwa sakramentalnego między osobami ochrzczonymi i w ogóle małżeństwa między mężczyzną i kobietą.

Orzecznictwo sądowe pokazuje, że istnieją różnego rodzaju wady zgody małżeńskiej, które w momencie jej wyrażania powodują nieważność małżeństwa. Taką wadą jest m.in. rozpatrywane w niniejszej pracy podstępne wprowadzenie w błąd. Życie ludzkie poprzedza prawo, co wymaga od jurysprudencji ciągłej refleksji nad tym zagadnieniem. Każdy przypadek rozważany przez sądy kościelne jest inny, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek, stąd też wymaga się od sądownictwa kościelnego indywidualnego podejścia do rozpatrywanych spraw.

Udowodnienie nieważności małżeństwa z tytułu podstępnego wprowadzenia w błąd okazuje się być trudnym zadaniem. Świadczy o tym fakt, że w latach 2015-2020 w Sądzie Metropolitalnym w Krakowie, wydano 33 wyroki, z czego jedynie 6 wyroków zakończyło się wyrokiem stwierdzającym nieważność małżeństwa z powyższego tytułu. Tym bardziej więc wzbudza zainteresowanie pytanie o to, jakie okoliczności, w tym także przedmioty podstępu, muszą pojawić się w procesie, aby przekonać sędziów, że dane małżeństwo było zawarte nieważnie.

Przedstawiona w niniejszym opracowaniu panorama przedmiotów podstępnego wprowadzenia w błąd w wyrokach Sądu Metropolitalnego w Krakowie w latach 2015-2020 pozwala na dostrzeżenie, jak ważne jest udowodnienie przedmiotu podstępu w dowodzeniu tego tytułu nieważności małżeństwa. W każdym z prezentowanych wyroków udowodnienie poszczególnych przedmiotów podstępu przysłużyło się do osiągnięcia przez

⁵⁸ Wyrok c. Rapacz z 22 maja 2019 r. (nieopublikowany).

sędziów pewności moralnej pozwalającej orzec nieważność małżeństwa z tytułu podstępного wprowadzenia w błąd.

Warto zwrócić większą uwagę na czas bezpośredniego przygotowania do małżeństwa, ponieważ to często w tym właśnie czasie pojawiała się u któregoś z nupturientów nieszczerłość w postaci prowadzenia „podwójnego życia”. Spostrzeżenia zawarte w omawianej pracy skłaniają ku ponownemu spojrzeniu na rolę nauk przedślubnych oraz katechezy w szkole średniej dotyczącej sakramentu małżeństwa.

Ponadto choroba fizyczna mogąca w przyszłości prowadzić do niepłodności oraz sama niepłodność, choroba psychiczna, zaburzenia seksualne oraz uzależnienie od narkotyków, alkoholu i hazardu, fikcyjna ciąża oraz zatajenie: ojcostwa, zadłużenia, problemów z prawem, prawdziwego wykształcenia i wykonywanej pracy, dokonania aborcji, kryminalnej przeszłości, posiadania nieślubnego dziecka oraz związanego z tym obowiązku alimentacyjnego miały wpływ na to, że jedna ze stron dopuściła się podstępnego wprowadzenia w błąd.

W analizowanych sprawach sędziowie zawsze zwracali uwagę na to, czy w sprawie miało miejsce przyznanie się osoby podstępnie wprowadzającej w błąd drugą stronę. Wydaje się być to niekoniecznie zasadne, ponieważ skoro ktoś był nieuczciwy wobec współmałżonka w dacie ceremonii zaślubin, dlaczego miałby być uczciwy wobec sądu? Zatem brak przyznania się nie powinien dla sędziego stanowić decydującego kryterium. Sąd zwracał także uwagę na to, jakie występowały okoliczności, a szczególnie jaka była reakcja rzekomej ofiary na informację o działaniu podstępnym.

W wyniku porównania teorii prawa dotyczącego zagadnienia podstępnego wprowadzenia w błąd i praktyki orzeczniczej nasuwa się wniosek, że do wyeliminowania niektórych sytuacji zawierania nieważnych małżeństw może się przysłużyć należycie przeprowadzona rozmowa duszpasterska z narzeczonymi przed zawarciem małżeństwa, odpowiednio sporządzony protokół przedślubny czy po prostu szczerść między narzeczonymi, a także między narzeczonymi a duszpasterzem.

PIŚMIENNICTWO

- Castaño, Fernández. 1986. „Il dolo nel matrimonio.” W *La nuova legislazione matrimoniale canonica. Il consenso: elementi essenziali, difetti, vizi*, red. Vincenzo Fagiolo, 106-15. Città del Vaticano: Libreria Editrice Vaticana.
- Flatten, Henricus. 1961. *Quomodo matrimonium contrahentes iure canonico contra dolum tutandi sint*. Coloniae: Brill.
- García Faílde, Juan. 1999. *La nulidad matrimonial, hoy*. Barcelona: Bosch.
- González del Valle, José M. 1988. „Rilevanza della qualità personali dei contraenti nel consenso matrimoniale canonico.” *Diritto Familiare e Personale* 3:1083-105.
- Góralski, Wojciech. 2004. „Analiza normy prawnej (kan. 1098 KPK).” W *Nieważność małżeństwa zawartego pod wpływem podstępny*, red. Wojciech Góralski i Ginter Dzierżon, 85-126. Warszawa: UKSW.
- Góralski, Wojciech. 2000. *Matrimonium facit consensus. Z orzecznictwa Roty Rzymskiej w sprawach o nieważność małżeństwa z tytułów dotyczących zgody małżeńskiej (1984–1997)*. Warszawa: UKSW.
- Góralski, Wojciech. 2001. „Przedmiot podstępnego wprowadzenia w błąd (kan. 1098 KPK).” *Ius Matrimoniale* 12:87-99.
- Jusdado, Miguel Á. 1988. *El dolo en el matrimonio canonico*. Barcelona: Bosch.
- Majer, Piotr. 1998. „Podstępne wprowadzenie w błąd (kan. 1098 KPK) jako wada zgody małżeńskiej.” *Prawo Kanoniczne* 41, nr 1-2:115-47.
- Moneta, Paolo. 1986. *Il matrimonio nel nuovo diritto canonico*. Genova: ECIG.
- Moneta, Paolo. 1995. „La qualità che per sua natura può gravemente turbare il consorzio della vita coniugale.” *Monitor Ecclesiasticus* 120:123-43.
- Viladrich, Pedro J. 2000. *Konsens małżeński. Sposoby prawnej oceny i interpretacji w kanonicznych procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*. Warszawa: UKSW.